

CZĘŚĆ PIERWSZA

Edmund Wnuk-Lipiński

NIERÓWNOŚCI, DEPRYWACJE I PRZYWILEJE JAKO PODŁOŻE KONFLIKTU SPOŁECZNEGO

Wstęp

Jedną z głównych hipotez naszego projektu badawczego mówi o braku równowagi między potrzebami, interesami i aspiracjami społeczeństwa a stanem i działaniami systemu ekonomiczno-politycznego. Hipoteza ta jest testowana w kolejnych realizacjach badania obejmujących okres od 1980 do 1988 roku.

Właśnie ów brak równowagi wielu badaczy skłonnych było traktować jako jeden z podstawowych czynników cyklicznych zaburzeń społecznych w powojennej Polsce. Jak wiadomo, wystąpienia i protesty społeczne, począwszy od 1956 roku, poprzez 1970, 1976 aż do 1980 były w pierwszym rzędzie reakcją na zagrożenie zaspokajania potrzeb materialnych. Dopiero w późniejszej fazie otwartych konfliktów zakwestionowaniu uległy zasady organizacji życia społecznego, które do tego zagrożenia doprowadziły.

Na podstawie dotychczasowych studiów socjologicznych można wnosić, że o ile w gospodarce rynkowej głównym czynni-

kiem generującym swoiste nierówności jest własność i pozycja na rynku, to w socjalizmie realnym takim głównym czynnikiem jest władza i pozycja w strukturze władzy (por. J. Staniszkis, 1985; W. Narojek, 1985; A. Rychard 1987). Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że w tej części gospodarki, która została upaństwowiona (a jest to część decydująca o kształcie całej gospodarki) prawa rynkowe zostały zawieszane na rzecz mechanizmu planowania centralnego i scentralizowanej dystrybucji zasobów i dóbr (łącznie z rzadkimi - w sensie rynkowym - dobrami konsumpcyjnymi). Nasuwa się więc hipoteza, iż ten właśnie mechanizm pociąga za sobą upośledzenia i przywileje również w wymiarze zaspokajania potrzeb materialnych, a legitymizuje ów nierówny podział zasada: "każdemu według funkcjonalnej przydatności dla systemu" Kwestią badań empirycznych jest ustalenie trafności tej hipotezy oraz stwierdzenie do jakiego stopnia tworzące się w ten sposób nierówności zyskują - w świadomości społecznej - uprawomocnienie, a w jakim stopniu gwałcą poczucie sprawiedliwości społecznej.

Trzeba jednak zgłosić tu pewne zastrzeżenie. Otóż poszczególne czynniki generujące nierówności działają zawsze w konkretnym systemie społecznym. Na przykład jedne czynniki silniej będą działały w systemie gospodarki rynkowej, inne - w systemie planowanym centralnie, a jeszcze inne - z równą siłą działać będą w obu systemach. Jeśli więc formułuje się hipotezę, iż w gospodarce rynkowej czynnikiem generującym swoiste nierówności zdaje się być własność, a w socjalizmie realnym - władza, to nie oznacza to, iż są to jedyne czynniki wyznaczające nierówności społeczne.

Wiadomo przecież, że w obu porównywanych tutaj typach społeczeństw istnieje podział pracy, na podstawie którego tworzy się zróżnicowanie zawodowe (uznawane przez wielu socjologów - m.in. przez F. Parkina (1971) - za podstawowy czynnik strukturotwórczy). Wiadomo też, iż w systemach rynkowych władza odgrywa niepoślednią rolę w generowaniu nierówności społecznych, podobnie jak własność prywatna - w gospodarce planowanej centralnie (szczególnie w jej polskim wydaniu). Wreszcie, w obu porównywanych systemach wiedza i kwalifikacje zawodowe są kolejnym czynnikiem generującym nierówności.

Podsumowując dotychczasowe rozważania - można więc stwierdzić, że układy nierówności są skutkiem działania przynajmniej takich czynników, jak: forma własności środków produkcji, system sprawowania władzy, stopień skomplikowania podziału pracy oraz poziom nabytej wiedzy i kwalifikacji zawodowych.

Analizowane dalej dane empiryczne ilustrują dynamikę starych i nowych elementów układu nierówności w fazie poprzedzającej rynkowe otwarcie ładu monocentrycznego. W żadnej mierze - rzecz jasna - nie będzie to obraz wyczerpujący, bowiem problematyka ta stanowiła tylko jeden z wątków badania z serii "Polacy". Ograniczę się więc do przetestowania jedynie dwóch ogólnych hipotez. Pierwsza z nich zakłada, że przewlekły kryzys gospodarczy prowadzi do pogłębiania się nierówności w sposób asymetryczny. Mamy bowiem do czynienia przede wszystkim z ilościowym wzrostem kategorii upośledzonych w różnych wymiarach nierówności. Skutkiem tego jest nie tyle adaptacja do pogarszających się warunków życia, co ra-

czej wzrost poczucia deprivacji, co wznaga z kolei potencjał konfliktu społecznego. Druga hipoteza dotyczy kwestii legitymizacji nierówności; testować się będzie tutaj zwłaszcza prawdziwość stwierdzenia, iż nierówności o charakterze ponadustrojowym zyskują szerszą legitymizację społeczną niż nierówności swoiste dla ładu monocentrycznego, czego skutkiem może być kumulacja konfliktu na osi: system społeczny - upośledzone warstwy społeczne.

Absolutne i względne deprivacje warunków życia

I.

W ramach tego, najobszerniejszego rozdziału analizowane będą, mówiąc najogólniej, wyniki pomiarów położenia różnych grup na drabinie nierówności ekonomicznych, a także deprivacje mierzone dystansem pomiędzy dochodami deklarowanymi, a dochodami uznawanymi przez respondentów za niezbędne minimum.

Interpretowanie w kategoriach względnych deprivacji dystansu pomiędzy dochodami deklarowanymi a dochodami uznawanymi przez respondentów za minimalne zaproponowała L. Beskid (1984, s. 26). Przyznać jednak trzeba, iż są to deprivacje rozumiane w pewnym szczególnym znaczeniu. BOWIEM punktem odniesienia nie jest tutaj sytuacja innych ludzi, lecz własne wyobrażenie o niedostatku, które silnie jest uzależnione od utrzymywanego wcześniej poziomu konsumpcji. Im wyższy był ten poziom, tym wyżej na ogół lokowana będzie granica dochodów uznanych za minimalne.

II.

Analiza dochodów w oparciu o dane z badań kwestionariuszowych wzbudza wśród specjalistów wiele zastrzeżeń metodologicznych (por. L. Beskid, 1984, s. 11). Z krytyką tego typu danych trzeba się zgodzić, a zatem analizowane dalej wartości liczbowe traktować należy jedynie jako przybliżony obraz rzeczywistego rozkładu dochodów w populacji. Niemniej jednak uprawnione wydaje się założenie, iż błąd jakim obciążona jest estymacja dochodów w różnych grupach społecznych dotyczy w przybliżeniu w równej mierze wszystkich respondentów, a ponadto nie ulega nagłym wahaniom w czasie. Innymi słowy, jeśli występuje tendencja do zaniżania deklarowanych dochodów, to występuje ona w przybliżeniu w równym stopniu wśród osób bogatszych i biedniejszych, badanych dziś i dziesięć lat temu. Tylko przy tym założeniu analizowanie kwestionariuszowych danych na temat dochodów ma sens, a zaobserwowane różnicowania pomiędzy poszczególnymi kategoriami respondentów są względnie poprawną estymacją relacji występujących w populacji generalnej, a więc w tej części społeczeństwa, którą reprezentuje próba.

Warto tu sformułować jeszcze jedno zastrzeżenie, podnoszone często przy analizach tego typu materiału statystycznego. Otóż w reprezentacyjnych badaniach kwestionariuszowych zazwyczaj niedoreprezentowane są kategorie skrajne, czyli elita bogactwa oraz ludzie żyjący w skrajnej nędzy. Te dwie kategorie, podobnie jak ściśłą elitę władzy bada się innymi niż badania ankietowe technikami. Tak więc przedstawiana dalej rozpiętość dochodów, a zatem rozmiar nierówności ekonomicznych, jest w populacji generalnej najprawdopodob-

niej większy niż w próbie naszych badań.

W dotychczasowych badaniach szczególną uwagę poświęcano różnicowaniu dochodów między podstawowymi kategoriami społeczno-zawodowymi. Zainteresowanie to miało swoje źródło w doktrynie politycznej wczesnego socjalizmu realnego, gdzie nacisk kładziono na egalitaryzację dochodową ludności, a zwłaszcza na wyrównanie dochodów robotników i inteligencji. W doktrynie tej pierwszoplanowa rola dochodów polegała nie tyle na wynagradzaniu indywidualnych nakładów pracy czy przedsiębiorczości, co pełnieniu roli instrumentu wyrównywania poziomu życia pracowników i ich rodzin. Nie trzeba dodawać, iż było to raczej dążenie do równości w biedzie niż w dostatku.

Tablica 1 pokazuje relacje dochodów na osobę w wybranych kategoriach społeczno-zawodowych w latach 1982-1988.

Jak wynika z poniższej tabeli w bieżącej dekadzie relacje dochodów pomiędzy poszczególnymi kategoriami społeczno-zawodowymi nie uległy istotnym zmianom. Jedynie dochody robotników w 1988 roku odbiegają od pozostałych grup wyraźniej niż w 1982 roku. W obu porównywanych latach najwyższy dochód wykazują prywatni właściciele poza rolnictwem. Nasuwa się hipoteza, iż w monocentrycznym systemie socjalistycznym, obok czynników tradycyjnie tworzących nierówności dochodowe (praca na wsi i w mieście, liczebność rodzin itd.), pojawiają się pewne nowe czynniki, których działanie poza systemem monocentrycznego socjalizmu jest nieznanne.

W celu wstępnego przetestowania tej hipotezy zestawiono kilka czynników (cech respondentów), generujących nierówności dochodowe (tab. 2).

Tab. 1. Relacje miesięcznych dochodów na jedną osobę w gospodarstwie domowym w wybranych kategoriach społeczno-zawodowych w latach 1982-1988.

| Kategorie respondentów | Relacje dochodów deklarowanych na 1 osobę w rodzinie (inteligencja = 100%) | |
|--------------------------------------|--|------|
| | 1982 | 1988 |
| Inteligencja | 100 | 100 |
| Prywatni właściciele poza rolnictwem | 122 | 120 |
| Rolnicy indywidualni | 100 | 98 |
| Robotnicy | 87 | 75 |

Zródło: dla 1982 r. Beskid Lidia: Społeczna percepcja sytuacji dochodowej. W: Warunki i potrzeby społeczeństwa polskiego. Praca zbiorowa pod red. Lidii Beskid. Warszawa: IFiS PAN 1984, s. 14.

dla 1988 r. obliczenia własne.

Z poniższego zestawienia na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza rozpiętości średnich dochodów w następujących kategoriach: wykształcenia (osoby z wykształceniem podstawowym dysponują średnio 67,3% dochodów osób z wykształceniem wyższym), stosunku do religii (osoby wierzące i praktykujące dysponują średnio 67,7% dochodów osób niewierzących). To zróżnicowanie jest spowodowane przede wszystkim pewnymi zmiennymi ukrytymi: wykształceniem - bowiem w miarę wzrostu wykształcenia spada liczba wierzących i praktykujących, a także usytuowaniem w strukturze władzy: im wyższa pozycja - tym niższy odsetek wierzących i praktykujących. Istotnie różnicują rozpiętość dochodów także następujące zmienne: członkostwo w PZPR (bezpartyjni dysponują średnio 80% dochodu członków partii) oraz wiek (najmłodsi dysponują średnio

Tab. 2. Relacje średnich dochodów na osobę w rodzinie w różnych kategoriach respondentów w 1988 roku.

| Kategorie respondentów | Relacje średnich dochodów | Kategoria odniesienia (100%) |
|---------------------------------|---------------------------|-----------------------------------|
| Mieszkańcy wsi | 78,2 | Mieszkańcy miast |
| Wierzący i praktykujący | 67,7 | Niewierzący |
| Wierzący nie praktykujący | 87,4 | |
| <u>Wykształcenie:</u> | | Osoby z wyższym wykształceniem |
| podstawowe | 67,3 | |
| zasadnicze zawodowe | 68,0 | |
| średnie | 78,5 | |
| <u>Wiek:</u> | | Osoby w wieku 55 lat i więcej |
| do 34 lat | 80,6 | |
| 39-54 lat | 86,5 | |
| <u>Przynależność związkowa:</u> | | Członkowie Solidarności w 1981 r. |
| związki branżowe | 98,3 | |
| nie zrzeszeni | 90,9 | |
| Bezpartyjni | 80,0 | Członkowie PZPR |
| <u>Zawód:</u> | | Specjaliści |
| technicy | 95,3 | |
| inni umysłowi | 83,7 | |
| fizyczno-umysłowi | 72,2 | |
| robotnicy wykwalifikowani | 75,2 | |
| robotnicy niewykwalifikowani | 64,7 | |
| rolnicy indywidualni | 90,8 | |
| właściciele poza rolnictwem | 111,5 | |

80,0% dochodu ludzi w wieku powyżej 55 lat). Bardziej szczegółowe rozbitcie kategorii społeczno-zawodowych również dostarcza interesujących informacji (robotnicy niewykwalifikowani dysponują średnio 64,7% dochodów specjalistów, zaś deklarowane dochody właścicieli poza rolnictwem przekraczają dochody specjalistów średnio o 11,5%).

Źródła zasygnalizowanych tutaj nierówności dochodowych są wielorakie. Jeśli chodzi o rozpiętości powiązane z poziomem wykształcenia, to możemy zakładać, iż działają tu przede wszystkim zasady merytokratyczne. Prawdopodobnie również w przypadku nierówności dochodowych pomiędzy poszczególnymi kategoriami społeczno-zawodowymi dominującym czynnikiem jest zasada merytokratyczna. Główną przyczyną nierówności dochodowych w poszczególnych kategoriach wieku jest różnica w stażu pracy, a w konsekwencji dłuższa ścieżka promocyjna osób w najstarszej kategorii wiekowej. Nierówności powiązane z przynależnością partyjną trudno interpretować inaczej, jak działaniem zasad dochodowej preferencji stwarzanej tym osobom, na których polityczną lojalność władza może liczyć. Nie jest to zapewne czynnik jedyny, bowiem w miarę wzrostu poziomu wykształcenia maleje nieco liczba wierzących, a wzrasta - liczba członków partii i wykształcenie może być tutaj ukrytą zmienną interweniującą. Jednak z rachunku regresji wynika, iż współczynnik beta jest dla członkostwa w PZPR (0.0247) wyższy niż dla poziomu uzyskanego wykształcenia (0.0169) przy kontrolowaniu takich zmiennych, jak: wiek, klasa miejscowości, zawód (mierzony indeksem pozycji), liczba osób w gospodarstwie domowym, pełnienie funkcji kierowniczych i przynależność do nowych związków zawodowych ($R^2 =$

0.059).

Z powyższego zestawu zmiennych najlepiej objaśnia wariację dochodów na 1 osobę liczba osób w gospodarstwie domowym ($\beta = -0.222$), co jest zależnością rutynowo potwierdzaną we wszystkich ekonometrycznych badaniach dochodów gospodarstw domowych.

Można więc stwierdzić, iż dotychczas przedstawione dane sygnalizują, że hipoteza o pojawianiu się w monocentrycznym systemie socjalistycznym pewnych swoistych generatorów nierówności dochodowych nie może być wykluczona.

Badanie rozpiętości dochodów niewiele jednak mówi o rozmiarach populacji żyjącej w niedostatku i populacji cieszącej się względną zamożnością. Dochody niskie, podobnie zresztą jak dochody wysokie, definiować można w rozmaity sposób. Dla celów niniejszej analizy przyjęliśmy definicję stosowaną już m.in. przez L. Beskid, A. Bokor i T. Kolosi (1987), gdzie dochód niski określany jest jako dochód na osobę poniżej 50% średniej, zaś dochód wysoki jako dochód na osobę powyżej 150% średniej w próbie. Taki sposób definiowania rozpiętości dochodowej umożliwia nie tylko dogodną interpretację danych synchronicznych, lecz także pozwala na diachroniczną obserwację dynamiki rozpiętości dochodowych bez względu na stopę inflacji, jaka w porównywanym okresie miała miejsce.

W dalszej analizie interesować nas będą jedynie rozmiary skrajnych grup dochodowych, co nie oznacza rzecz jasna, iż są to grupy rzeczywiście zamykające spektrum dochodowych rozpiętości. Poza nimi bowiem - jak już wcześniej wspomniałem - znajdują się grupy najskrajniejsze (ściśła elita bo-

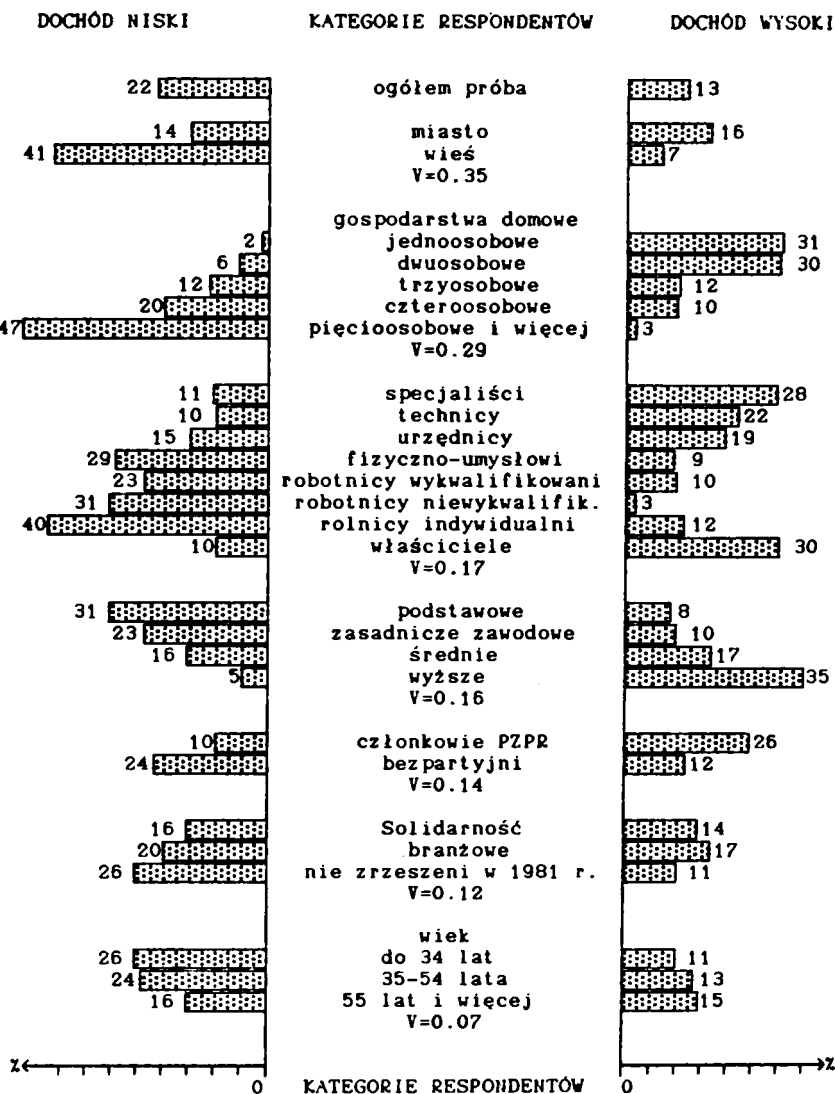
gactwa oraz grupy żyjące w skrajnej nędzy), których ten typ badań nie obejmuje.

Pewne konfiguracje cech położenia społecznego respondenta zwiększają jego szanse znalezienia się w przedziale dochodów wysokich, inne zwiększają jego szanse znalezienia się w przedziale dochodów niskich. Wyróżnić tu można następujące rodzaje czynników: demograficzne (wiek, wielkość rodziny), stratyfikacyjne (zawód, wykształcenie), urbanizacyjne (podział na mieszkańców wsi i miast) i wreszcie - polityczne (przynależność partyjna i związkowa). Wpływ tych czynników na rozmiary kategorii dochodów niskich i wysokich pokazuje wykres 1.

Nie uwzględniono w nim wpływu funkcji kierowniczych na kształtowanie się dochodów. W systemie socjalizmu monocentrycznego jest to czynnik z pogranicza układu stratyfikacyjnego i politycznego i dlatego odłożono jego analizę do odrębnego opracowania.

Powstaje wobec tego pytanie jak czynniki te kształtują sytuację dochodową ludności. Spośród czynników demograficznych, co sygnalizowano już wcześniej, najwyraźniejszy wpływ ma wielkość gospodarstwa domowego. Wzrost liczby osób w gospodarstwie domowym zwiększa szansę na znalezienie się w najniższej grupie dochodowej, natomiast spadek zwiększa szansę na posunięcie się na drabinie nierówności dochodowych w kierunku grup zamożniejszych ($V = 0.29$). Wiek respondentów słabiej różnicuje rozpiętości dochodowe, ale i tutaj daje się zauważyć zrozumiałą tendencją przesuwania się w górę drabiny nierówności dochodowych w miarę wzrostu kategorii wieku. Wiąże się to z dwoma czynnikami: zwiększającym się stażem

WYKRES 1. Dochody niskie i wysokie w wybranych kategoriach respondentów (w %).



pracy oraz cyklem rozrodczości. W najniższej kategorii wieku niskie płace zbiegają się z wydawaniem na świat potomstwa, co sprawia, iż na drabinie nierówności dochodowych kategoria ta jest przesunięta w dół w stosunku do innych kategorii wieku ($V = 0.07$).

Z wykresu wynika, iż przede wszystkim na wsi istnieją rozległe społecznie rejony biedy; ponad 40% mieszkańców wsi znajduje się w najniższej kategorii dochodów, zaś elita zamożności jest tutaj bardzo wąska. W porównaniu z miastem, gdzie dystrybucja dochodów w populacji zbliżona jest do rozkładu normalnego, na wsi obserwujemy bardzo silne przesunięcie w dół drabiny nierówności dochodowych ($V = 0.35$). Sytuacja ta dotyczy przede wszystkim rolników, którzy są kategorią najsilniej rozwarstwioną wewnątrz (ponad połowa osób znalazła się w skrajnych grupach dochodowych): ludzi biednych jest tutaj jednak czterokrotnie więcej niż ludzi zamożnych.

Na uwagę zasługuje także wyraźne zróżnicowanie wewnętrzne robotników. Otóż robotnicy niewykwalifikowani - w porównaniu z robotnikami wykwalifikowanymi - lokuja się wyraźnie niżej na drabinie nierówności dochodowych. W najkorzystniejszej pod tym względem sytuacji są właściciele poza rolnictwem oraz specjaliści, którzy ze wszystkich grup społeczno-zawodowych są najwyraźniej przesunięci w górę drabiny nierówności dochodowych. A więc nie tylko przedsiębiorczość, lecz także kwalifikacje zawodowe zaliczyć należy do czynników sprzyjających awansowi dochodowemu. Wyraźnym potwierdzeniem tej tezy są rozmiary grup żyjących w niedostatku (malejące wraz ze wzrostem wykształcenia) oraz roz-

miary grup zamożnych, rosnące wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia ($V = 0.16$).

Czynniki polityczne również warunkują w naszym systemie sytuację dochodową. Przede wszystkim członkostwo w partii wiąże się z przesunięciem w górę drabiny dochodów ($V = 0.14$). Członkowie "Solidarności" w 1981 roku charakteryzują się rozkładem dochodów zbliżonym do tego rozkładu wśród mieszkańców miast: ci, którzy ówczesnie nie byli zrzeszeni w związkach zawodowych są przesunięci w dół drabiny dochodów, zaś byli członkowie związków branżowych najsilniej rozwarstwieni wewnętrznie (37% członków tej kategorii znalazło się w grupach skrajnych).

Omówione tutaj w skrócie ustalenia badawcze przemawiają na rzecz tezy, iż w monocentrycznym systemie socjalistycznym współwystępuje kilka czynników generujących nierówności dochodowe. Jedne z tych czynników należałoby zaliczyć do nierówności o charakterze uniwersalnym (czynniki demograficzne, czy stratyfikacyjne), inne - do nierówności swoistych dla tego szczególnego systemu. Chodzi tu zwłaszcza o czynniki polityczne, ale także po części przynajmniej nierówności na osi wieś - miasto, będące ubocznym skutkiem polityki rolnej państwa, nie dopuszczającej do wolnego obrotu ziemią, dyktującej ceny skupu i ceny maszyn i ograniczającej ekspansję prężnych gospodarstw.

III.

Relacja między dochodami deklarowanymi a postulowanymi jako minimum bywa - jak już wspomniałem - interpretowana w

kategoriach relatywnej deprywacji dochodowej. Deprywacja ta jest relatywna dlatego, iż podstawowym punktem odniesienia jest poziom rzeczywistych dochodów. Współczynnik korelacji między tymi dwoma zmiennymi jest bardzo wysoki ($r = 0.88$) podobnie jak współczynnik beta (0.885) z równania regresji zawierającego poza dochodami deklarowanymi takie zmienne, jak: wykształcenie, wiek, klasa miejscowości, indeks pozycji zawodowej, liczba osób w gospodarstwie domowym, przynależność do PZPR, funkcje kierownicze oraz przynależność do nowych związków. W sumie bateria zmiennych niezależnych wyjaśnia aż 81% wariacji dochodów postulowanych jako minimum, chociaż decydujący udział ma tutaj wysokość dochodów deklarowanych (79% wariacji należy przypisać tej zmiennej). Jeśli porównamy te związki z danymi z 1982 roku, to okazuje się, iż również wówczas wysokość postulowanego minimum była funkcją rzeczywiście uzyskiwanych dochodów, aczkolwiek wtedy zależności nie były tak ściśle jak obecnie (por. L. Beskid, 1984, s. 32).

Podstawowe pytanie, jakie się tutaj nasuwa, można by sformułować następująco: czy w dekadzie lat osiemdziesiątych rozmiary relatywnych deprywacji dochodowych zmieniły się, czy też mają charakter trwały. Odpowiedzi na to pytanie dostarcza wielkość proporcji postulowanego minimum dochodu do dochodu rzeczywiście uzyskiwanego (a przynajmniej podawanego jako taki przez naszych respondentów). Proporcja ta na początku lat osiemdziesiątych i obecnie przedstawiała się wśród inteligencji i robotników następująco:

| Termin badania | Inteligencja | Robotnicy |
|----------------|--------------|-----------|
| 1981 | 1,37:1 | 1,54:1 |
| 1982 | 1,34:1 | 1,51:1 |
| 1988 | 1,35:1 | 1,54:1 |

Źródło: por. tab. 1.

Okazuje się więc, iż w obu porównywalnych grupach rozmiary relatywnych deprivacji dochodowych są obecnie takie same jak na początku lat osiemdziesiątych, czyli nie nastąpiło "wystudzenie" aspiracji dochodowych.

W tabelicy 3 zamieszczono podstawowe wskaźniki relatywnych deprivacji dochodowych. Deklarowany średni miesięczny dochód na osobę jest dla respondentów punktem odniesienia dla określenia rozmiaru odczuwanej deprivacji. Postulowane minimum dochodu, podane jako procent dochodu deklarowanego, można interpretować w kategoriach rozmiarów lub natężenia odczuwanej deprivacji. I wreszcie ostatnią kolumnę danych tworzy odsetek osób, wśród których dochód deklarowany jest niższy od dochodu, który te same osoby skłonne były określić jako minimum niezbędnych środków utrzymania. W tabeli podano także wartości V Cramera dla korelacji poszczególnych cech respondentów z trójklasową zmienną dzielącą respondentów na tych, którzy: (1) odczuwają deprivacje dochodowe, (2) odczuwają zrównoważenie dochodów z niezbędnymi wydatkami oraz (3) dysponują dochodami przewyższającymi niezbędne wydatki. Dla uproszczenia w tabeli zamieszczono tylko pierwszą z tych trzech klas zmiennej.

Tab. 3. Deprywacje dochodowe w różnych kategoriach respondentów w 1988 roku.

| Kategorie respondentów | Sredni miesieczny dochód na osobe (w zł) | Postulowane minimum dochodu w % dochodu deklarowanego | % osób odczuwających deprywacje dochodowe | V Cramera |
|--|--|---|---|-----------|
| Ogółem próba | 15 614 | 143,2 | 78,0 | |
| Mieszkańcy miast | 16 805 | 137,8 | 76,8 | 0,16 |
| Mieszkańcy wsi | 13 147 | 157,6 | 88,9 | |
| <u>Zawód:</u> | | | | |
| specjaliści | 19 226 | 129,8 | 74,7 | 0,13 |
| technicy | 18 333 | 130,7 | 70,1 | |
| inni umysłowi | 16 101 | 144,7 | 81,6 | |
| fizyczno-umysłowi | 13 879 | 142,8 | 81,9 | |
| robotnicy wykwalifikowani | 14 467 | 151,2 | 85,0 | |
| robotnicy niewykwalifikowani | 12 439 | 158,0 | 88,3 | |
| rolnicy indywidualni | 17 461 | 150,7 | 83,8 | |
| właściciele poza rolnictwem | 21 435 | 112,9 | 54,4 | |
| <u>Wykształcenie:</u> | | | | |
| podstawowe | 14 353 | 149,3 | 85,0 | 0,10 |
| zasadnicze zawodowe | 14 508 | 146,7 | 83,3 | |
| średnie | 16 729 | 138,4 | 75,0 | |
| wyższe | 21 322 | 128,2 | 69,7 | |
| Członkowie PZPR | 19 223 | 130,0 | 68,1 | 0,10 |
| Bezpartyjni | 15 277 | 144,6 | 81,8 | |
| Zatrudnieni na stanowiskach niekierowniczych | 15 117 | 145,3 | 82,4 | 0,13 |
| Kierownicy niższego szczebla | 17 420 | 133,0 | 75,1 | |
| Kierownicy średniego szczebla | 20 588 | 120,8 | 53,0 | |
| Wierzący i praktykujący | 14 602 | 147,0 | 80,0 | 0,11 |
| Wierzący i nie praktykujący | 18 849 | 136,3 | 69,1 | |
| Nie wierzący | 21 563 | 120,9 | 70,1 | |

Zwraca przede wszystkim uwagę fakt, iż wszystkie zmienne zamieszczone w tabeli są statystycznie istotnie powiązane ze zróżnicowaniem liczby osób odczuwających deprivacje dochodowe, a także rzutują na zróżnicowanie natężenia tych deprivacji. Najwyższe odsetki osób odczuwających deprivacje dochodowe (mierzone stosunkiem dochodu deklarowanego do minimalnego) pojawiają się wśród mieszkańców wsi, robotników niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych w mieście, osób o niższym poziomie wykształcenia, wśród bezpartyjnych, wierzących i zatrudnionych na stanowiskach niekierowniczych. Idzie z tym w parze na ogół wyższe, niż w pozostałych grupach natężenie deprivacji dochodowych.

Jeśli porównamy te dane z danymi z 1982 roku, to okazuje się, iż uległy one zmianie jedynie w kategorii robotników, wśród których wzrosły odsetki osób odczuwających deprivacje (z 77% do 86%). Można więc oczekiwać, iż ta właśnie kategoria przejawiać będzie najsilniejsze roszczenia płacowe również w przyszłości.

IV.

Dotychczasowe rozważania prowadzą do wniosku, iż większość rodzin w naszym kraju ma kłopoty z utrzymaniem takiego poziomu konsumpcji, który uznawany jest przez samych zainteresowanych jako minimalny. Jest to więc klasyczny przykład deprivacji w rozumieniu W. Glatzera i H.M. Mohra (1987). Powszechność tego typu odczuć potwierdzają nie tylko pośrednie wnioski płynące z analizy relacji pomiędzy dochodami rzeczywistymi, a dochodami postulowanymi jako minimalne. Stan ten znajduje również swoje odzwierciedlenie w rozkła-

dzie odpowiedzi na pytanie "Jak oceniliby Pan ilość pieniędzy, którymi obecnie dysponuje Pana rodzina, w stosunku do swoich potrzeb?": 26% badanych stwierdziło, iż "zawsze brakuje pieniędzy", 43% odpowiedziało, że "zdarza się, że brakuje pieniędzy", 29% oświadczyło, że "na ogół wystarcza nam pieniędzy" i zaledwie 2% uznało, że "zarabia więcej niż wydaje". Z macierzy korelacyjnej wynika, iż ta subiektywna ocena jest stosunkowo silnie skorelowana z obiektywnym poziomem dochodów na 1 osobę ($r = 0.18$), a jeszcze silniej, z dochodami, które respondent podawał jako niezbędne dla utrzymania minimum ($r = 0.31$).

Najczęstszą reakcją na deficyt budżetu domowego jest ograniczenie wydatków (67% badanych). W dalszej kolejności idą dodatkowe prace zarobkowe (31%), pomoc rodziny (14%), pożyczki (11%) oraz korzystanie ze zgromadzonych wcześniej oszczędności (9%).

Istnieje możliwość porównania tych danych dla robotników wykwalifikowanych i inżynierów zatrudnionych w przemyśle w latach 1984-1988 (E. Wnuk-Lipiński, 1987). Z porównania wynika, iż w ciągu ostatnich czterech lat wśród robotników wykwalifikowanych nie nastąpiły istotne zmiany w zakresie subiektywnie postrzeganej deprywacji dochodowej (mierzonej, nie jak poprzednio porównaniem dwóch różnych wskaźników: dochodów faktycznych i dochodów definiowanych przez respondentów jako minimalne, lecz odpowiedzią na pytanie wprost, przytoczone wyżej). Około 70% odczuwa tak zdefiniowaną deprywację, niespełna 30% - równowagę dochodów i wydatków w budżecie domowym i ok. 1% - nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Nieco inaczej kształtuje się sytuacja wśród specjalistów z

wyższym wykształceniem zatrudnionych w przemyśle. W tej bowiem kategorii minione cztery lata przyniosły wyraźny wzrost liczby osób odczuwających deprivację dochodową (z 56% w 1984 r. do 69% w 1988 roku), kosztem spadku odsetka tych, których dochody na ogół wystarczają na pokrycie wydatków (z 41% do 29%). Liczba osób deklarujących wyższe dochody niż wydatki w obu porównywanych latach była marginalna (odpowiednio: 3% oraz 2%).

Warto jednak pamiętać, iż ta kategoria respondentów nie jest w pełni porównywalna. W 1984 r. byli to inżynierowie "z produkcji", zaś w 1988 r. - specjaliści z wyższym wykształceniem zatrudnieni w przemyśle. Gdyby możliwe było doprowadzenie do pełnej porównywalności, to prawdopodobnie różnice między inżynierami z 1984 i 1988 r. byłyby mniejsze.

W obu porównywanych kategoriach pracowników poszczególne sposoby redukcji deficytu w budżecie domowym były stosowane z nie zawsze tą samą częstością (por. tab. 4).

Przed wszystkim zauważyć należy, iż w minionych czterech latach wzrosła w obu porównywanych kategoriach liczba tych, którzy zmuszeni zostali do ograniczenia wydatków. Wzrosł także bardzo wyraźnie odsetek tych, którzy dorabiają do pensji. Ta strategia znacznie częściej stosowana była przez inżynierów niż przez robotników. Pozostałe sposoby redukcji deficytu w budżecie domowym nie wykazały zasadniczych zmian w czasie.

Tab. 4. Sposoby redukcji deficytu w budżecie domowym wśród robotników wykwalifikowanych i inżynierów zatrudnionych w przemyśle (w %).

| | Robotnicy wykwalifikowani | | Inżynierowie* | |
|------------------------|---------------------------|--------------|---------------|--------------|
| | 1984 N=386 | 1988 N=38 | 1984 N=392 | 1988 N=42 |
| Ograniczenie wydatków | 47,9 | 67,4 | 42,3 | 59,5 |
| Dodatkowa praca | 23,1 | 38,4 | 23,7 | 47,6 |
| Pożyczki | 11,1 | 10,1 | 7,6 | 11,9 |
| Pomoc rodziny | 17,4 | 15,2 | 8,2 | 11,9 |
| Zużywanie oszczędności | 8,0 | 7,2 | 8,7 | 4,8 |
| Inne sposoby | 2,6 | 0,7 | 2,8 | - |

* w 1988 specjaliści z wyższym wykształceniem zatrudnieni w przemyśle.

V.

Warunki mieszkaniowe są drugim, obok wysokości dochodów obiektywnym wskaźnikiem stosowanym do pomiaru absolutnych deprivacji poziomu życia różnych grup społecznych. W badaniach warunków mieszkaniowych stosuje się najczęściej trzy wskaźniki: wyposażenie mieszkania, metraż na osobę oraz liczbę izb przypadających na 1 osobę w gospodarstwie domowym. Również w naszych badaniach mierzyliśmy warunki mieszkaniowe tymi trzema wskaźnikami.

Z punktu widzenia rozmiarów nierówności, czy - jak chcą niektórzy specjaliści - absolutnych deprivacji, interesujące jest przede wszystkim przesledzenie jakie liczebności przybierają grupy skrajne (czyli najgorzej i najlepiej sytuowane) i czy wielkości tych grup ulegają jakimś zmianom w cza-

sie. Do tego celu niezbędne jest wyznaczenie pewnych normatywnych progów biedy i zamożności, które - rzecz jasna - mogą być dyskusyjne (jak każde tego typu zabiegi, polegające na arbitralnych rozstrzygnięciach). Sytuację jednak upraszcza nieco fakt, iż - jak wspomniałem poprzednio - takie normy zostały ustalone we wcześniejszych badaniach warunków życia (por. L. Beskid, I.A. Bokor, T. Kolosi, 1987) i - w celu zachowania porównywalności - zostały one również przyjęte w niniejszej analizie.

Zgodnie z tymi ustaleniami do normatywnych wskaźników biedy zaliczono: dochód na jedną osobę w rodzinie poniżej 50% dochodu średniego w całej przebadanej populacji, brak minimalnego komfortu mieszkaniowego (definiowany jako brak choćby jednego elementu spośród następującego wyposażenia: wodociąg w mieszkaniu, ubikacja, łazienka) oraz powierzchnia mieszkania nie przekraczająca 10 m² na osobę.

Normatywne wskaźniki zamożności przedstawiają się następująco: dochód na jedną osobę w rodzinie powyżej 150% dochodu średniego w całej przebadanej populacji, pełny komfort mieszkaniowy (definiowany jako dysponowanie mieszkaniem wyposażonym we wszystkie z następujących urządzeń: wodociąg, ubikacja, kuchnia gazowa, goraca woda, łazienka, centralne ogrzewanie oraz telefon), a także powierzchnia mieszkania wynosząca 30 m² lub więcej na osobę.

W tabeli 5 zamieszczono odsetki respondentów mieszczących się w przedziale biedy w wybranych grupach społeczno-zawodowych w latach 1982 oraz 1988, a w tabeli 6 - odsetki respondentów mieszczących się w przedziale zamożności.

Przeanalizujmy najpierw zmiany jakie zaszły w latach

Tab. 5. Zakres biedy w latach 1982-1988 w wybranych grupach społeczno-zawodowych (w %)

| Wybrane kategorie społeczno-zawodowe | Dochód na osobę poniżej 50% średniej | | Brak minimalnego komfortu mieszkaniowego* | | 1 - 10 m ² na osobę | |
|--------------------------------------|--------------------------------------|------|---|------|--------------------------------|------|
| | 1982 | 1988 | 1982 | 1988 | 1982 | 1988 |
| Specjaliści | 0,6 | 10,7 | 15,4 | 7,5 | 11,1 | 10,1 |
| Urzednicy | 4,3 | 15,1 | 25,1 | 19,9 | 24,6 | 23,6 |
| Robotnicy wykwalifikowani | 9,0 | 23,5 | 40,8 | 34,4 | 37,4 | 29,5 |
| Robotnicy niewykwalifikowani | 9,6 | 31,7 | 53,8 | 36,9 | 37,1 | 31,2 |
| Rolnicy indywidualni | 12,8 | 40,2 | 75,5 | 61,2 | 27,8 | 21,2 |
| Właściciele poza rolnictwem | 1,6 | 10,1 | 23,0 | 13,0 | 24,6 | 13,0 |

* brak choćby jednego elementu spośród: wodociąg w mieszkaniu, ubikacja, łazienka, a w 1982 r. dodatkowo elektryczność.

Zródło dla 1982 r.: Beskid Lidia: Deprywacja warunków życia w Polsce w 1982 roku. W: Warunki i sposób życia społeczeństwa polskiego polskiego w sytuacji regresu. Red. Lidia Beskid. Warszawa: IFiS PAN 1987, s.61.

dla 1988 r.: obliczenia własne.

1982-88 w rozmiarach najwyższych i najniższych grup dochodowych. Pierwszym odnotowania godnym zjawiskiem jest występujące we wszystkich niemal grupach zawodowych wyraźne rozwarstwienie dochodowe. Rozwarstwienie to ma jednak dość jednostronny charakter; dotyczy przede wszystkim wzrostu liczności grup o najniższych dochodach, co jest kolejnym potwierdzeniem tezy o rosnącej pauperyzacji szerokich odłamów

Tab. 6. Zakres zamożności w latach 1982-1988 w wybranych grupach społeczno-zawodowych (w %).

| Wybrane kategorie społeczno-zawodowe | Dochód na osobę powyżej 150 % średniej | | Pełny komfort mieszkaniowy* | | 30 m ² i więcej na osobę | |
|--------------------------------------|--|------|-----------------------------|------|-------------------------------------|------|
| | 1982 | 1988 | 1982 | 1988 | 1982 | 1988 |
| Specjaliści | 21,6 | 27,7 | 29,6 | 37,9 | 12,3 | 10,7 |
| Urzednicy | 8,5 | 18,7 | 13,7 | 24,7 | 4,1 | 8,3 |
| Robotnicy wykwalifikowani | 8,1 | 10,1 | 3,9 | 8,7 | 4,8 | 5,0 |
| Robotnicy niewykwalifikowani | 6,3 | 2,9 | 0,8 | 4,5 | 5,6 | 1,7 |
| Rolnicy indywidualni | 15,3 | 11,6 | 0,7 | 5,5 | 10,4 | 12,5 |
| Właściciele poza rolnictwem | 31,1 | 30,4 | 18,0 | 27,5 | 14,8 | 13,0 |

* mieszkanie wyposażone w: wodociąg, ubikację, kuchnię gazową gorącą wodę, łazienkę, centralne ogrzewanie i telefon.

Zródło: Beskid L. op. cit., s. 62 oraz obliczenia własne.

społeczeństwa. Proces ten przebiega najostrzej wśród rolników indywidualnych i robotników (zwłaszcza niewykwalifikowanych). Najmniej jest on zaawansowany wśród urzędników i specjalistów, wśród których rozwarstwienie dochodowe jest wprawdzie również widoczne, ale ma ono bardziej niż w innych kategoriach symetryczny charakter: grupy skrajne wśród urzędników powiększają się o ok. 10 punktów procentowych, zaś wśród specjalistów szesnastopunktowy wzrost liczebności najwyższej grupy dochodowej idzie w parze z dziesięciopunktowym wzrostem najniższej grupy dochodowej.

Procesy pauperyzacyjne objęły także najzamożniejszą

grupę społeczno-zawodową, a mianowicie właścicieli poza rolnictwem. Wprawdzie nadal blisko 1/3 z nich lokuje się w najwyższej grupie dochodowej, ale w porównywanych latach nastąpił wyraźny wzrost kategorii najuboższej (z 1,6% do 10%).

Jeśli chodzi o komfort mieszkaniowy, to porównanie ujawnia tutaj poprawę we wszystkich kategoriach społeczno-zawodowych. Pamiętać jednak należy, iż dane z lat 1982 i 1988 nie są w pełni porównywalne, bowiem w 1982 r. do minimalnego komfortu mieszkaniowego zaliczono elektryczność, czego nie uczyniono w badaniach z 1988 r. Ma to wpływ na pewne zniekształcenie wyników, ale uprawniony wydaje się generalny wniosek, iż mimo ogólnej sytuacji kryzysowej oraz stanu klęski mieszkaniowej komfort mieszkaniowy średnio poprawił się. Jednak zasadnicze nierówności pomiędzy poszczególnymi grupami nie uległy w tym czasie istotnym zmianom. W korzystniejszych warunkach mieszkali i mieszkają specjaliści, urzędnicy i właściciele poza rolnictwem, zaś upośledzenie pod tym względem byli i są rolnicy indywidualni i robotnicy.

W porównywanym okresie nie nastąpiło istotne rozgęszczenie mieszkań. Odnotować warto jedynie pewien spadek liczebności osób żyjących w największym zagęszczeniu: wśród robotników (z 37% na ok. 30%), wśród rolników (z 28% na 21%) oraz wśród właścicieli (z 25% na 13%).

Z analizy równań regresji wynika jednak, że zawód nie jest pierwszoplanowym czynnikiem determinującym wielkość powierzchni mieszkaniowej na jedną osobę czy liczbę izb (też w przeliczeniu na 1 osobę w gospodarstwie domowym). Następujący zestaw zmiennych: wykształcenie, wiek, klasa miejscowości, indeks pozycji zawodowej, liczba osób w gospodarstwie

domowym, przynależność do PZPR, pełnienie funkcji kierowniczych, przynależność do obecnych związków oraz dochody miesięczne na jedną osobę w rodzinie wyjaśnia 31% wariacji metrażu na osobę oraz 33% wariacji liczby izb na osobę. W obu przypadkach największa część wariacji wyjaśniana jest przez: liczbę osób w gospodarstwie domowym: odpowiednio 20% ($\beta = 0.456$) oraz 26% ($\beta = -0.531$) na drugim miejscu - klasa miejscowości odpowiednio: 5% ($\beta = -0.212$) oraz 1% ($\beta = -0.092$) na trzecim zaś - dochody: 3% ($\beta = 0.158$) i 1% ($\beta = 0.082$). Pozostałe zmienne wyjaśniają 1% lub mniej wariacji obu zmiennych zależnych.

Z równania regresji płynie wniosek, iż blisko 70% wariacji obu wskaźników warunków mieszkaniowych wyjaśniają zmienne, które w tym równaniu nie zostały uwzględnione. Trudno z pewnością orzekać, jakie to są zmienne, skoro ich w naszym badaniu nie uwzględniliśmy. Można jedynie przypuszczać, iż nieposlednią rolę odgrywają tu nieformalne powiązania i "dojścia", które w masowych badaniach ankietowych są trudno uchwytnie.

Najważniejsze sprawy do załatwienia

I.

Dane dotyczące najważniejszych spraw do załatwienia¹ interpretuje się w literaturze wielorako; najczęściej po prostu jako wskaźnik aspiracji konsumpcyjnych. Pojawiają się jednak także i odmienne interpretacje. Np. I. Białecki przyjmuje, iż sprawy do załatwienia są dobrym wskaźnikiem dostępu do pewnych pożądaných, a zarazem podstawowych dla

normalnej egzystencji dóbr (por. I. Białecki, 1986, s. 115). Z kolei K. Staszyńska skłonna jest interpretować "sprawy do załatwienia" w kategoriach niezaspokojonych potrzeb, a częstotliwość deklarowania poszczególnych kategorii potrzeb traktuje jako wskaźnik stopnia ich deprivacji w przebadanej populacji (K. Staszyńska, 1986, s. 135). W naszej analizie pójdziemy przede wszystkim tropem tego ostatniego podejścia. Warto więc podkreślić, że i w tym przypadku pojęcie deprivacji względnej ma szczególny sens: punktem odniesienia dla poczucia upośledzenia jest silnie odczuwana, a niezaspokojona potrzeba.

Ogólne dane na ten temat, dla lat 1981-1988 zawiera tabela 7.

Tab. 7. Najważniejsze sprawy do załatwienia w latach 1981, 1984 i 1988 (w %)*.

| Sprawy do załatwienia | 1981 N=1985 | 1984 N=1911 | 1988 N=2349 |
|--|----------------|----------------|----------------|
| 1. Mieszkanie | 52,7 | 49,5 | 51,5 |
| 2. Sprawy życia osobistego i rodzinnego | 30,7 | 42,7 | 39,0 |
| 3. Sytuacja materialno-bytowa | 22,6 | 31,1 | 28,6 |
| 4. Sytuacja społeczno-polityczna w kraju | 46,5 | 16,6 | 13,5 |
| 5. Nabycie przedmiotów trwałego użytku | 5,6 | 4,3 | 10,4 |
| 6. Kupno samochodu | 4,4 | 8,5 | 9,2 |
| 7. Uzyskanie lepszej pracy | 6,8 | 10,0 | 8,0 |
| 8. Podnoszenie kwalifikacji zawodowych | 3,2 | 7,3 | 5,0 |
| 9. Poprawa stanu zaopatrzenia | 43,6 | 8,4 | 4,4 |

* odsetki nie sumują się do 100, bowiem respondenci podawali z reguły więcej niż jedną sprawę do załatwienia.

Współczynnik korelacji rang Spearmana dla poszczególnych par porównywalnych lat przedstawia się następująco:

1981-1984: 0.683

1981-1988: 0.517

1984-1988: 0.800

Na tej podstawie można stwierdzić, iż w latach 1981-84 względna częstość pojawiania się poszczególnych spraw do załatwienia w wypowiedziach respondentów była bardziej zróżnicowana niż w latach 1984-88. Innymi słowy, hierarchia podstawowych potrzeb społecznych uległa większym modyfikacjom w pierwszym niż w drugim okresie. Jednak wartości tych współczynników wskazują na daleko posuniętą w dekadzie lat osiemdziesiątych trwałość społecznej hierarchii potrzeb.

Warto tu dodać, iż K. Staszyńska (1986, s. 128) wykazała istnienie analogicznej tendencji dla lat 1981-84 jeśli do obliczeń współczynnika r Spearmana użyje się jedynie rangi spraw do załatwienia wymieniane na pierwszym miejscu. Tutaj natomiast kryterium rangowania była sumaryczna częstość wymieniania poszczególnych spraw na pierwszym, drugim i trzecim miejscu.

We wszystkich porównywalnych latach na czoło najbardziej palących spraw do załatwienia wysuwały się sprawy mieszkaniowe. Nie jest to, rzecz jasna, ustalenie zaskakujące wobec trwającego od lat kryzysu budownictwa.

W 1981 roku na drugim i trzecim miejscu znajdowały się takie kwestie, jak: sytuacja społeczno-polityczna w kraju oraz zaopatrzenia rynku. W stosunku do tych właśnie problemów

nastąpiła w latach późniejszych najistotniejsza zmiana. Problemy polityczne i zaopatrzeniowe zeszły z pierwszego planu.

Kategoria: "sytuacja społeczno-polityczna" jest najbardziej niejednorodna. Włączono bowiem do niej generalnie wszystkie te wypowiedzi, które - jak ujmuje to K. Staszyńska - "wskazywały na zjawiska leżące poza poziomem jednostkowym" (K. Staszyńska, 1986, s. 147), a więc: zarówno wypowiedzi na temat polityki rolnej, jak i ogólnej sytuacji politycznej w kraju, wypowiedzi wskazujące na wadliwy system zarządzania oraz ogólne wskazania na politykę ekonomiczną, a także wypowiedzi dotyczące kryzysu społeczno-gospodarczego kraju. Ponadto w tej kategorii znalazły się zarówno wypowiedzi wskazujące na obawy przed zaburzeniami społecznymi, jak i wypowiedzi zawierające obawy przed niewłaściwą polityką władz. Jest to więc istotnie kategoria ogromnie zróżnicowana wewnętrznie i w związku z tym powstaje pytanie, jak należało by ją interpretować. Sądzę, iż najwłaściwszą interpretacją jest potraktowanie tego zbioru wypowiedzi jako wskaźnika poczucia wpływu (negatywnego lub pozytywnego) zjawisk ogólnospołecznych na sytuację jednostki i jej rodziny. Poczucie wpływu negatywnego wiąże się przede wszystkim z uogólnioną obawą przed niepokojami społecznymi. Natomiast poczucie wpływu pozytywnego wiąże się z przekonaniem, iż zmiany o charakterze makrospołecznym mogą doprowadzić do poprawy sytuacji życiowej jednostek. Przeważająca jednak część wypowiedzi, mieszczących się w tej kategorii, wyraża uogólnione obawy przed zaburzeniami społecznymi.

Jeśli tak właśnie rozumieć się będzie generalnie te he-

terogeniczną kategorię "spraw do załatwienia", to - w świetle danych empirycznych - stwierdzić należy, iż w porównywalnych latach obawy przed zaburzeniami ogólnospołecznymi generalnie zmalały, a największy spadek zanotowano w latach 1981-1984.

Podobna tendencja pojawia się w przypadku stanu zaopatrzenia rynku; w porównaniu z późną jesienią 1981 roku, gdy półki sklepowe były praktycznie puste, lata następne były dla naszych respondentów zdecydowanie mniej dokuczliwe.

W latach 1981-84 wzrosły natomiast odsetki tych, dla których najważniejsze problemy życiowe dotyczyły spraw życia osobistego i rodzinnego oraz sytuacji materialno-bytowej. W 1988 roku częstość wymieniania tych właśnie dwóch rodzajów problemów życiowych była zbliżona do częstości zanotowanej w 1984 roku. Warto także zauważyć pewną - niezbyt silną - tendencję wzrostu w latach 1981-88 częstości pojawiania się takich spraw jak kłopoty z nabywaniem przedmiotów trwałego użytku czy problemy związane z kupnem samochodu.

Z dotychczasowej analizy wyłania się pewien stosunkowo trwały w dekadzie lat osiemdziesiątych zestaw niezaspokojonych potrzeb społeczeństwa polskiego. Zestaw ten jest zdominowany przez niezaspokojone potrzeby mieszkaniowe. Jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż również w dekadach wcześniejszych kwestie mieszkaniowe należały do podstawowych, nierozwiązanych skutecznie problemów polityki społecznej państwa, to stwierdzić należy, iż deprivacja potrzeb mieszkaniowych była w okresie powojennym trwałym elementem trosk kolejnych generacji Polaków, a upływ czasu nie obniżył rozmiarów tej deprivacji.

II.

Kolejnym krokiem badawczym było zastosowanie analizy HI-CLUSTER z programu OSIRIS², w celu wyodrębnienia syndromów zmiennych łączących się z poszczególnymi "sprawami do załatwienia". Ogółem włączono do analizy 45 zmiennych³. Obliczenia ujawniły istnienie pewnych charakterystycznych syndromów zmiennych, łączących się z poszczególnymi rodzajami niezaspokojonych potrzeb.

Jak wiadomo, w analizie HI-CLUSTER zbiór zmiennych (liczący w tym konkretnym przypadku 45 elementów) jest porządkowany w syndromy, które - mówiąc najogólniej - charakteryzują się tym, iż związki pomiędzy zmiennymi wewnątrz określonego syndromu są silniejsze niż związki pomiędzy zmiennymi należącymi do różnych syndromów. Kryterium dzielenia zbioru zmiennych na syndromy jest najsłabszy w zbiorze związek; w tym miejscu następuje podział zbioru zmiennych. Analiza HI-CLUSTER posługując się tym kryterium, dzieli - krok po kroku - zbiór zmiennych na coraz większą liczbę podzbiorów. I tak, w pierwszym kroku syndromem jest cały zbiór zmiennych; w drugim kroku - dwa podzbiory zmiennych, podzielone w miejscu gdzie wystąpił najsłabszy związek; w trzecim kroku następuje kolejny podział na tej samej zasadzie (a więc mamy do czynienia już z trzema podzbiorymi zmiennych), i tak dalej, aż do kroku ostatecznego, w którym następuje podział między ostatnią parą zmiennych, których wzajemny związek okazał się najsilniejszy w całym analizowanym zbiorze. Mówiąc w uproszczeniu, im dłużej dany syndrom utrzymuje się, czyli im więcej przechodzi "kroków" nie podlegając rozpadowi, tym silniej jest wewnętrznie powiązany; tym ściślejszy związek

łączy zmienne znajdujące się w danym syndromie.

Już w czwartym kroku analizy (podział zbioru zmiennych na cztery podzbiory) utworzył się syndrom tych, dla których najważniejszą sprawą jest sytuacja społeczno-polityczna w kraju. W syndromie tym znaleźli się starzy rolnicy, z wykształceniem podstawowym i dysponujący złym wyposażeniem domu w dobra trwałe. Można przypuszczać, iż ta kategoria respondentów mówiąc o sytuacji społeczno-politycznej w kraju miała na myśli przede wszystkim zachowanie spokoju socjalnego.

W piątym kroku analizy (podział zbioru pięć na podzbiorów) wyodrębnił się syndrom tych, dla których najważniejsza sprawa do załatwienia wiąże się z życiem osobistym i rodzinnym. W syndromie tym znalazły się osoby: z wysokim dochodem (150% i więcej średniej dochodów), niskim zagęszczeniem mieszkania (powyżej 30 m² na osobę), należące w 1981 roku do związków branżowych i do obecnych związków zawodowych, członkowie PZPR, mający wykształcenie średnie i zaliczający się do grupy techników.

W szóstym kroku analizy wyodrębniają się dwa syndromy: (1) tych, dla których najważniejszym problemem jest sytuacja materialno-bytowa oraz (2) tych, dla których najważniejszym problemem jest stan zaopatrzenia rynku.

W pierwszym z tych syndromów znaleźli się pracownicy nie pełniący funkcji kierowniczych oraz kierownicy niższego szczebla, członkowie "Solidarności" z 1981 r. w średnim wieku i zatrudnieni jako robotnicy niewykwalifikowani.

W drugim z tych syndromów znaleźli się właściciele poza rolnictwem i specjaliści dysponujący dochodem wyższym-śred-

nim (100-149% średniej), średnim zagęszczeniem mieszkania (11-30 m² na osobę), dobrymi warunkami mieszkaniowymi oraz wyższym wykształceniem.

W siódmym kroku analizy utworzył się syndrom tych, dla których najważniejszym problemem jest mieszkanie. Do syndromu tego weszły osoby wykonujące zawody fizyczno-umysłowe, mieszkające w dużym zagęszczeniu (do 10 m²), nie należące do związków zawodowych, dysponujące niskim dochodem (do 50% średniej) oraz złymi warunkami mieszkaniowymi.

W ósmym kroku analizy wyodrębnił się niewielki syndrom urzędników, dla których najważniejszą sprawą jest nabycie przedmiotów trwałego użytku i kupno samochodu.

W tej samej fazie analizy utworzył się syndrom tych, dla których najważniejszą sprawą jest znalezienie lepszej pracy i podnoszenie kwalifikacji. W skład tego syndromu wchodzi młodzi kierownicy średniego szczebla.

Te ogólne zależności warto nieco uszczegółowić. W tabeli 8 zamieszczono odsetki osób wymieniających poszczególne niezaspokojone potrzeby w różnych kategoriach respondentów.

Rozpatrzmy najpierw tych, wśród których najważniejsze niezaspokojone potrzeby obracają się wokół deprivacji mieszkaniowych. Rozmiary tego typu deprivacji są podobne wśród mieszkańców wsi i miast. Najczęściej pojawiają się one wśród osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym, a maleją nieco na krańcach spectrum wykształcenia. Już analiza HI-Cluster wykazała, iż kłopoty mieszkaniowe są najpowszechniejsze wśród tzw. pracowników fizyczno-umysłowych; nieco rzadziej pojawiają się one wśród urzędników i robotników wykwalifikowanych, a wyrażnie najrzadziej - wśród właścicieli poza rol-

nictwem.

Deprywacja potrzeb mieszkaniowych dotyka przede wszystkim ludzi młodych (68%), w miarę wzrostu kategorii wieku maleje, by wśród najstarszych obejmować już tylko 31% respondentów. Jest rzeczą charakterystyczną, iż dochód nie różnicuje zasadniczo zasięgu kłopotów mieszkaniowych; jedynie w najwyższej grupie dochodowej odsetek osób odczuwających kłopoty mieszkaniowe jest o ok. 10 punktów procentowych niższy. Podobne ustalenie sygnalizuje dla 1984 roku I. Białecki (1986, s. 92). Dane te świadczą o niskiej - w skali masowej - roli pieniądza w różnicowaniu poczucia deprywacji mieszkaniowej. Nie jest to ustalenie zaskakujące jeśli zważy się fakt, iż tylko niewielka część społeczeństwa dysponuje dochodami, które umożliwiają dostęp do wolnego rynku mieszkaniowego. Dla przygniatającej większości ceny na tym rynku mają charakter prohibicyjny, zaś na rynku kontrolowanym przez państwo większą siłę nabywczą ma "przydział na mieszkanie" niż gotówka. A "przydziały" mogą być formą uprzywilejowania pewnych kategorii społecznych, o czym świadczyć może tendencja spadku częstości kłopotów mieszkaniowych w miarę wzrostu szczebla kierowniczego oraz rzadsze ich występowanie wśród partyjnych w porównaniu z bezpartyjnymi.

Najczęściej problemy mieszkaniowe sygnalizują, rzecz jasna, ci, którzy żyją obecnie na powierzchni nie przekraczającej 10 m² na osobę (79%), a także zajmujący pomieszczenia, w których brak elementarnego wyposażenia (66%), a liczba izb jest mniejsza od liczby mieszkańców (67%).

Jeśli porówna się analizowane tutaj tendencje z ustaleniami badań wcześniejszych, to można sformułować ogólny

Tab. 8. Najważniejsze sprawy do załatwienia w różnych kategoriach respondentów (w %)*.

| Kategorie respondentów | N | | | |
|-------------------------------|------|------------|---------------------------|---------------------|
| | | Mieszkanie | Życie osobiste i rodzinne | Sytuacja materialna |
| Mieszkańcy miast | 1568 | 52,3 | 40,0 | 30,9 |
| Mieszkańcy wsi | 781 | 49,9 | 37,0 | 23,9 |
| Wykształcenie | | | | |
| Podstawowe | 869 | 44,0 | 39,8 | 26,8 |
| Zasadnicze zawodowe | 613 | 61,0 | 33,6 | 32,1 |
| Srednie | 680 | 53,7 | 41,0 | 29,6 |
| Wyższe | 180 | 47,8 | 45,0 | 21,7 |
| Zawód | | | | |
| Specjaliści | 161 | 53,3 | 42,9 | 24,8 |
| Technicy | 183 | 50,3 | 43,2 | 37,2 |
| Urzednicy | 146 | 63,0 | 32,9 | 29,4 |
| Fizyczno-umysłowi | 143 | 71,3 | 41,3 | 30,8 |
| Robotnicy wykwalifikowani | 517 | 64,2 | 33,5 | 33,3 |
| Robotnicy niewykwalifikowani | 176 | 55,1 | 34,7 | 32,9 |
| Rolnicy | 255 | 46,7 | 38,4 | 13,3 |
| Właściciele | 69 | 40,6 | 46,4 | 23,2 |
| Wiek | | | | |
| do 34 lat | 853 | 68,0 | 31,4 | 29,1 |
| 35-54 lata | 893 | 49,8 | 40,6 | 27,9 |
| 55 lat i więcej | 603 | 30,7 | 47,3 | 29,0 |
| Dochód | | | | |
| Niski | 517 | 54,2 | 36,6 | 29,4 |
| Niższy - średni | 899 | 52,8 | 39,7 | 31,5 |
| Wyższy - średni | 575 | 52,7 | 37,4 | 29,2 |
| Wysoki | 299 | 41,5 | 41,1 | 16,7 |
| Funkcje kierownicze | | | | |
| Niekierownicy | 1076 | 65,5 | 38,8 | 34,5 |
| Kierownicy niższego szczebla | 182 | 59,9 | 43,4 | 33,5 |
| Kierownicy średniego szczebla | 59 | 49,1 | 55,9 | 23,7 |
| Członkowie PZPR | 170 | 41,2 | 41,2 | 25,3 |
| Bezpartyjni | 2134 | 52,7 | 38,8 | 29,2 |

* odsetki nie sumują się do 100, bowiem respondenci mieli możliwość podania więcej niż jednej odpowiedzi

| Sprawy do załatwienia | | | | | |
|-------------------------------|-------------------------------------|----------------------------|-----------------------------|--------------------------|---------------------------|
| Sytuacja społeczno-polityczna | Nabycie przedmiotów trwałego użytku | Kupno samochodu | Lepsza praca | Podnoszenie kwalifikacji | Zaopatrzenie rynku |
| 8,4 23,8 | 11,2 8,8 | 8,9 9,9 | 8,8 6,4 | 6,0 2,9 | 3,8 5,6 |
| 19,4 9,6 9,0 15,0 | 9,1 11,3 11,0 11,1 | 6,0 12,1 9,4 14,4 | 4,4 10,3 10,0 10,6 | 5,4 1,3 7,6 5,6 | 4,6 4,1 4,0 6,1 |
| 14,3 6,0 8,2 7,7 | 11,2 12,6 13,7 11,9 | 14,3 9,8 11,6 7,0 | 7,4 10,4 8,2 6,3 | 9,3 2,2 2,0 2,8 | 3,1 4,4 4,8 3,5 |
| 7,7 9,1 48,2 2,9 | 8,9 12,5 9,8 8,7 | 13,9 9,1 6,7 10,1 | 9,9 4,5 1,2 24,6 | 1,3 0,6 0,8 0,0 | 3,1 4,0 5,1 10,1 |
| 7,7 14,0 21,1 | 9,1 11,9 9,9 | 12,2 10,0 3,8 | 14,3 6,5 1,3 | 12,3 1,3 0,0 | 2,2 6,5 6,0 |
| 16,2 11,5 12,7 16,0 | 7,9 11,6 11,6 10,0 | 7,7 7,4 11,0 13,7 | 7,5 9,0 8,0 5,0 | 5,0 5,6 4,5 4,7 | 4,1 4,7 3,6 6,4 |
| 8,1 10,4 16,9 | 11,8 9,9 11,9 | 11,6 14,8 22,0 | 10,0 8,8 6,8 | 2,8 1,6 5,1 | 3,9 6,6 1,7 |
| 16,5 12,7 | 8,8 10,6 | 13,5 8,9 | 2,9 8,3 | 1,2 5,2 | 3,5 5,4 |

wniosek, iż społeczne zróżnicowanie natężenia deprywacji mieszkaniowych wykazuje daleko posuniętą trwałość; przynajmniej w dekadzie lat osiemdziesiątych (por. K. Staszyńska, 1986, s. 137).

Z rozkładu procentowego zamieszczonego w tabeli 9 wynika, iż częstość pojawiania się problemów w życiu osobistym i rodzinnym różnicuje się wyraźnie jedynie według wieku badanych oraz zajmowanego stanowiska; w miarę wzrostu kategorii wieku oraz szczebla kierowniczego wyraźnie rośnie odsetek tych, którzy sygnalizują problemy w sferze życia osobistego i rodzinnego. W porównaniu z rokiem 1984 obserwujemy tutaj dość istotne zmiany tendencji. Wówczas to, jak pisała K. Staszyńska, "wagę spraw osobistych i rodzinnych najczęściej wskazywali respondenci w średnim wieku (urodzeni w latach 1927-1946), badani mający wykształcenie średnie i wyższe, osoby będące właścicielami własnych zakładów produkcyjnych, usługowych lub handlowych oraz specjaliści zatrudnieni na stanowiskach kierowniczych, a także badani o najwyższym dochodzie na głowę w rodzinie" (K. Staszyńska, 1986, s. 138). W 1988 roku syndromu tego nie potwierdziła analiza HI-CLUSTER, ani też procentowe rozkłady odpowiedzi. Najistotniejsza różnica, jak sędzę, polega na tym, że obecnie pojawianie się problemów w życiu osobistym i rodzinnym w stopniu większym niż poprzednio wiąże się z różnicami pokoleniowymi i usytuowaniem w strukturze władzy. Inne czynniki wydają się w tym przypadku tracić moc różnicującą.

Z kolei kłopoty wiążące się z sytuacją materialną sygnalizują przede wszystkim technicy i robotnicy, nie pełniący funkcji kierowniczych, bądź zajmujący najniższy szczebel

kierowniczy. Tutaj rozkłady procentowe i wyniki analizy HI-CLUSTER w przybliżeniu pokrywają się. Warto zauważyć, iż narzekania na sytuację materialną najrzadziej zdarzały się wśród osób z wyższym wykształceniem, rolników, właścicieli poza rolnictwem oraz specjalistów, dysponujących wysokim dochodem i zajmujących stanowisko kierownicze średniego szczebla. Są to, co warto przypomnieć, w większości kategorie respondentów, które były lepiej sytuowane w wymiarze dochodów. Jedynym wyjątkiem są tutaj rolnicy. Tymczasem w 1984 roku osoby z wykształceniem wyższym, specjaliści oraz osoby na stanowiskach kierowniczych należały do tych kategorii, w których najczęściej sygnalizowano problemy związane z sytuacją materialną (por. K. Staszynska, 1986, s. 138). Obawy związane z sytuacją społeczno-polityczną kraju były w styczniu 1988 roku zgłaszane najczęściej przez mieszkańców wsi, a zwłaszcza - rolników, osoby z wykształceniem podstawowym i wyższym, osoby starsze, specjalistów, członków PZPR i zajmujących stanowiska kierownicze średniego szczebla. Tendencje te po części ujawniła już analiza HI-CLUSTER, choć wyodrębniony w niej syndrom w sposób bardziej jednoznaczny - jak się zdaje - wskazywał na tę część populacji, która żywi obawy przed zaburzeniami społecznymi.

Kupno samochodu, lepsza praca i podnoszenie kwalifikacji to tego typu sprawy do załatwienia, które są szczególnie ważne w pewnych jedynie kategoriach respondentów: młodych, wykształconych inteligentów i robotników. Warto może jedynie zwrócić uwagę na fakt, iż kupno samochodu jest celem, który różnicuje się silniej według szczebla kierowniczego niż według dochodów, a różnice między najniższą a najwyższą grupą

dochodowa (5 punktów procentowych) są zbliżone do różnicy między partyjnymi i bezpartyjnymi, zaś znacznie niższe w porównaniu z rozpiętościami w różnych kategoriach wieku, zawodu czy wykształcenia. Sądzić należy, iż niska moc różnicująca dochodów jest skutkiem dystrybucji samochodów w dużej, decydującej części poza rynkiem dostępnym dla wszystkich, zaś ceny giełdowe mają dla zdecydowanej większości społeczeństwa charakter prohibicyjny.

III.

We wszystkich edycjach badań "Polacy" pytaliśmy respondentów nie tylko o najważniejsze sprawy do załatwienia, lecz także o to, na kogo mogą oni liczyć w załatwianiu tych spraw. Również i to pytanie miało charakter otwarty. W tabelicy 9 zamieszczono dane porównawcze dla lat 1980-1988.

Już w 1980 roku poczucie oparcia w instytucjach formalnych było niskie, a w latach następnych jeszcze spadało. Zjawisko to objęło instytucje wszystkich typów; począwszy od struktur władzy politycznej, poprzez urzędy powołane specjalnie do załatwiania konkretnych problemów (które respondenci wymieniali jako ważne, a nie załatwione sprawy życiowe), aż do zakładu pracy. O rozmiarach spadku zaufania do instytucji formalnych świadczyć może fakt, iż w 1980 roku w sumie jeszcze 25% respondentów ufało, iż znajdzie w nich oparcie i pomoc w załatwieniu podstawowych spraw życiowych, zaś w 1988 roku liczba takich osób spadła poniżej 10%.

Tendencję tę dałoby się z pewnością zinterpretować w kategoriach poważnego, i wciąż pogłębiającego się, kryzysu sfery instytucjonalnej. Jak wynika z wielu wcześniejszych

Tab. 9. Na kogo można liczyć w załatwianiu ważnych spraw w opinii respondentów w latach 1980, 1984, 1988 (w %).

| Na kogo można liczyć | 1980* N=2340** | 1984*** N=1798** | 1988*** N=2247** |
|---|-------------------|---------------------|---------------------|
| Na siebie | 47,6 | 63,4 | 43,4 |
| Na rodzinę, krewnych, przyjaciół, znajomych | 20,4 | 36,1 | 43,2 |
| Na konkretny urząd, wyspecjalizowaną instytucję lub organizację | 9,6 | 8,1 | 4,2 |
| Na rząd, władzę, partię | 9,3 | 5,8 | 2,4 |
| Na zakład pracy | 5,8 | 3,3 | 2,4 |
| Inne | 7,3 | 12,8 | 4,5 |

* źródło: I. Białecki, J. Sikorska: W kręgu ludzkich potrzeb i aspiracji. W: "Polacy 80". Warszawa: IFiS PAN 1981, 43 s.

** źródło: dane pierwotne, pogrupowane wg klasyfikacji z 1980 r.

*** bez braków danych; odsetki nie sumują się do 100, gdyż respondenci mogli podawać więcej niż jedną odpowiedź.

badan socjologicznych zjawisko to nie wystąpiło ostatnio, lecz było obserwowane już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (por. S. Nowak, 1979). Dane empiryczne przemawiały jednak na rzecz hipotezy, iż wprowadzenie stanu wojennego w 1981 roku było tym czynnikiem, który drastycznie obniżył i tak już niewysokie poczucie oparcia w centralnie kontrolowanych i ogólnie zorganizowanych instytucjach (por. J. Koralewicz, E. Wnuk-Lipinski, 1987). Owo poczucie oparcia jest obecnie tak niskie, iż możemy mówić o głębokim kryzysie dotychczasowego modelu sfery instytucjonalnej. Brak poczucia oparcia w instytucjach władzy oraz instytucjach powołanych

specjalnie do załatwiania różnorodnych spraw życiowych jest równoważony wzrastającym poczuciem oparcia w mikrostrukturach nieformalnych, a zwłaszcza w grupach pierwotnych. Na zjawisko to zwracałem uwagę wcześniej (E. Wnuk-Lipinski, 1982) a najnowsze dane sugerują, iż odwracanie się od świata instytucji poszerza się.

Analiza HI-CLUSTER ujawnia pewne syndromy cech, które wiążą się z częstszym niż przeciętny kierunkiem oczekiwania pomocy w załatwianiu ważnych spraw życiowych. Z analizy tej wynika, iż na siebie liczą przede wszystkim członkowie "Solidarności" w średnim wieku; na rodzinę - przede wszystkim osoby nie zrzeszone w nowych związkach, kierownicy niższego szczebla, a także rolnicy o niskich dochodach; na instytucje - głównie starzy robotnicy niewykwalifikowani o niskim poziomie wykształcenia, zaś na otoczenie społeczne, a więc małe, pozarodzinne grupy nieformalne - przede wszystkim członkowie związków branżowych, kierownicy średniego szczebla, członkowie nowych związków zawodowych oraz członkowie PZPR.

W tabeli 10 podano rozkłady procentowe analizowanych tutaj wypowiedzi respondentów z 1988 roku wg cech, które te wypowiedzi różnicują w sposób istotny na poziomie $p \leq 0.01$.

Z powyższego zestawienia danych wynika, że mężczyźni częściej niż kobiety liczą na siebie, zaś rzadziej - na rodzinę. Członkowie nowych związków zawodowych - w porównaniu z osobami nie zrzeszonymi - rzadziej liczą na rodzinę, a nieco częściej na instytucje i małe, nieformalne grupy społeczne (koledzy, przyjaciele). Podobne preferencje wykazują byli członkowie związków branżowych i różnią się znacznie od ówczesnych członków "Solidarności", którzy liczą przede

Tab. 10. Na kogo można liczyć w załatwianiu ważnych spraw według wybranych cech respondentów (w %).

| Kategorie respondentów | N | Na siebie | Na rodzinę | Na instytucje | Na otoczenie społeczne | Inne | V Cramera |
|---------------------------------------|------|-----------|------------|---------------|------------------------|------|-----------|
| Mężczyźni | 1096 | 49,1 | 34,7 | 7,1 | 4,9 | 4,2 | |
| Kobiety | 1151 | 38,0 | 48,9 | 6,5 | 2,6 | 4,0 | 0,15 |
| Członkowie nowych związków zawodowych | 482 | 45,4 | 36,5 | 8,9 | 5,8 | 3,3 | |
| Nie zrzeszeni | 1748 | 42,7 | 43,6 | 6,1 | 3,2 | 4,3 | 0,09 |
| Nie zrzeszeni w zw. zaw. w 1981 | 1413 | 40,0 | 46,9 | 6,9 | 2,5 | 3,7 | |
| Członkowie "Solidarności" | 532 | 50,9 | 35,0 | 4,7 | 4,9 | 4,5 | |
| Członkowie związków branżowych | 302 | 46,0 | 31,1 | 9,9 | 7,6 | 5,3 | 0,12 |

wszystkim na siebie; w instytucjach formalnych oraz w nieformalnych małych grupach szuka oparcia nie więcej niż 5% respondentów z tej kategorii.

Przywileje nielegitymizowane

I.

Przywileje nielegitymizowane były badane przy pomocy serii trzech pytań⁴. Każde z tych pytań dotyczyło innego aspektu badanego problemu. Przede wszystkim badaliśmy to, co można by nazwać społeczną widocznością niezasłużonych przy-

wilejów. Kolejnym krokiem było zbadanie, kto z tak definio-
wanych przywilejów korzysta. Tutaj możliwe były co najmniej
dwa rozwiązania metodologiczne. Po pierwsze badać można sto-
pien, w jakim pewne, teoretycznie ważne grupy są - w świadomości społecznej - uprzywilejowane niezasłużenie. Po drugie,
badacza może interesować to, jak nazywane są przez samych
respondentów tego typu grupy, czyli - innymi słowy - jakie
wizje elit niezasłużonego uprzywilejowania funkcjonują w
świadomości potocznej. O ile w pierwszym przypadku stosuje
się na ogół pytania zamknięte, to w drugim raczej pytania
otwarte, formułowane tak, aby nie sugerowały respondentom
żadnego kierunku myślenia. W naszym badaniu zastosowaliśmy
ten drugi wariant. Trzecie pytanie (również otwarte) doty-
czyło istniejących w świadomości potocznej definicji przywi-
lejew nielegitymizowanych.

Odpowiedzi na te trzy pytania są tutaj przedmiotem ana-
lizy. W 1988 roku 66% ogółu badanych stwierdziło, że "są w
dzisiejszej Polsce ludzie (lub grupy ludzi), którzy korzysta-
ją z różnych udogodnień życiowych i przywilejów, chociaż
nie zasługują na to"; jedynie 8% ogółu badanych nie widzi
ludzi (lub grup) cieszących się niezasłużonymi przywilejami,
a 26% respondentów nie ma w tej kwestii wyrobionego zdania.
Trudno porównywać te dane z wynikami wcześniejszymi, bowiem w
poprzednich edycjach badania (Polacy '81-'84) zadawano pyta-
nie inaczej brzmiące ("Czy są w Polsce tacy ludzie, lub gru-
py ludzi, którzy z obecnej sytuacji kryzysu odnoszą jakieś
korzyści?"), które tylko pośrednio mogło nasuwać responden-
towi myśl o niezasłużonych przywilejach. W 1981 roku na tak
sformułowane pytanie twierdząco odpowiedziało 69% ogółu ba-

danych, a w 1984 r. - aż 82% badanych.

Również społecznie widoczne są pewne grupy ludzi, korzystające z niezasłużonych przywilejów. "Władza" była najczęściej używaną przez respondentów nazwą na określenie takich grup (30% ogółu badanych). Co dziesiąty respondent określał uprzywilejowane grupy przez podanie przynależności organizacyjnej ich członków (PZPR, nowe związki zawodowe) i również co dziesiąty respondent wskazywał na wojsko i milicję. Tylko 8% badanych określało tę grupę przez użycie nazwy "spekulanci"; 4% respondentów wskazywało bogactwo jako kryterium niesprawiedliwego uprzywilejowania ("bogaci", "pocho- dzący z bogatych rodzin", "mający rodzinę za granicą"), taki sam odsetek (4%) wymieniał "kliki" oraz właścicieli w prywatnym sektorze gospodarki ("prywatna inicjatywa", "rolnicy" lub "farmerzy"). Jedynie 2% ogółu badanych wiązało przywileje nielegitymizowane z różnymi zawodami ("górnicy, hutnicy", "lekarze", "wolne zawody", etc.).

Powyższe zestawienie danych pozwala na sformułowanie kilku ogólnych wniosków. Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na fakt, iż w świadomości społecznej Polaków roku 1983 zdecydowanie najczęściej postrzeganym źródłem przywilejów nielegitymizowanych jest sfera władzy. W sumie to źródło niezasłużonych przywilejów (władza, przynależność organizacyjna oraz wojsko i MO) pojawiło się w wypowiedziach blisko połowy ogółu badanych (lub - licząc inaczej - stanowiło 73% wskazań wśród tych, którzy dostrzegali istnienie niezasłużonych przywilejów w polskim społeczeństwie). Mechanizm rynkowy a ściślej - jego zdegenerowana wersja funkcjonująca w gospodarce planowanej centralnie znacznie rzadziej postrze-

gano jako czynnik generujący niezasłużone przywileje: w sumie 12% ogółu badanych (18% respondentów dostrzegających istnienie niezasłużonych przywilejów) posługiwało się jako tym kryterium ("spekulanci" oraz "właściciele w prywatnym sektorze").

Na tym tle zdecydowanie marginalne było wiązanie niezasłużonego uprzywilejowania z takimi zjawiskami, jak patologizacja stosunków społecznych ("kliki"), wysoki poziom konsumpcji głównie dzięki dziedziczeniu bogactwo ("bogaci" z "bogatych rodzin", "rodzina za granicą"), czy wreszcie - zróżnicowane przywileje przypisane do określonych pozycji w układzie stratyfikacyjno-zawodowym.

Przedstawione tutaj dane zdają się wskazywać, że sformułowana wcześniej teza o władzy jako głównym czynnikiem generującym nierówności swoiste dla monocentrycznego systemu socjalizmu realnego znajduje swoje mocne echo w potocznym myśleniu. Trudno stwierdzić, na ile stabilny w czasie jest taki rozkład przekonań, bowiem w badaniach wcześniejszych zadawano pytania inaczej brzmiące. Niemniej jednak również i wcześniej wymiar władzy pojawiał się jako istotny czynnik uprzywilejowania; np. w 1984 r. ponad 60% respondentów wskazywało ludzi władzy ("władza", "członkowie PZPR i nowych związków", "wojsko i milicja") jako tych, którzy są względnie uprzywilejowani (jednak bez określania czy uprzywilejowanie to ma charakter zasłużony, czy nie).

Jak wiadomo, u progu lat osiemdziesiątych, w okresie legalnego działania "Solidarności", przywileje ludzi władzy były jednym z najistotniejszych odniesień populistycznych postaw rewindykacyjnych zarówno na szczeblach lokalnych, jak

i na szczeblu ogólnokrajowym. Uzasadnione wydaje się więc przypuszczenie, iż wyniki z 1988 roku odzwierciedlają pewien stały w latach osiemdziesiątych element myślenia potocznego.

Na czym polegają owe nielegitymizowane przywileje? Najczęściej są one przez respondentów definiowane jako dostęp do dóbr, głównie materialnych (30% ogółu badanych); rzadziej pojawiają się takie określenia, jak: wysokie dochody lub zarobki (15%), wygodne, łatwe życie (10%), bycie ponad prawem (3%), lekka praca (2%), przywileje poszczególnych kategorii zawodowych (3%) i inne. A więc w Polsce przywilejem jest najczęściej dostęp do dóbr, które na rynku są rzadkie lub nie występują wcale. W świadomości społecznej dostęp do takich dóbr jest najczęściej wiązany z pozycją w strukturze władzy. Jednak taki mechanizm dystrybucji nie uzyskuje przyzwolenia społecznego. Nasuwa się hipoteza, iż mamy tu do czynienia z jedną z tych deprivacji względnych, które są swoiste dla "socjalizmu realnego", charakteryzującego się - by użyć określenia J. Kornaia (1985) - "gospodarką niedoboru".

Z danych empirycznych wynika, iż postrzeganie nielegitymizowanych przywilejów jest najsilniej powiązane z czterema następującymi czynnikami: wykonywanym zawodem ($V = 0.18$), zamieszkiwaniem w mieście lub na wsi ($V = 0.18$), przynależnością związkową przed 13 XII 81 ($V = 0.13$) oraz poziomem uzyskanego wykształcenia ($V = 0.13$).

Spośród wyróżnionych grup zawodowych najwyraźniej odbiegają od reszty rolnicy indywidualni. Otóż wśród nich tylko 47% widzi grupy ludzi, którzy cieszą się niezasłużonymi przywilejami; 16% stwierdza, że takich grup w naszym kraju

nie ma, zaś 37% nie ma w tej sprawie wyrobionego poglądu. Tymczasem w takich zawodach, jak: specjaliści, technicy, urzędnicy, robotnicy wykwalifikowani, czy wreszcie - właściciele, odsetek respondentów postrzegających grupy uprzywilejowane waha się w granicach 76-79%, a odsetek osób stwierdzających, że takich grup nie ma zamyka się w granicach od 4% do 10%. Jedyne robotnicy niewykwalifikowani różnią się pod tym względem od przedstawicieli innych zawodów miejskich: 59% dostrzega w naszym kraju grupy niesłusznie uprzywilejowane, 8% takich grup nie widzi i aż 33% nie ma w tej sprawie wyrobionego zdania. Analogiczny rozkład procentowy występuje wśród osób biernych zawodowo (głównie: gospodyń domowych i emerytów). Przytoczone tutaj dane nasuwają następujące wnioski.

Przede wszystkim rolnicy na wsi oraz - w nieco mniejszym stopniu - robotnicy niewykwalifikowani i osoby zawodowo bierne w mieście charakteryzują się stosunkowo niskimi kompetencjami poznawczymi w zakresie postrzegania grup uprzywilejowanych (świadczą o tym wysokie odsetki osób nie mających zdania). Można przypuszczać, iż ów brak kompetencji jest po części skutkiem pewnego oddalenia od ośrodków decyzyjnych, a w związku z tym - brakiem osobistych doświadczeń w omawianej tutaj kwestii. Po części też dzieje się tak prawdopodobnie również dlatego, że wyróżnione tutaj kategorie respondentów odznaczają się stosunkowo najslabiej wykrystalizowanymi zasadami sprawiedliwości społecznej, które stanowić by mogły podstawę zakwestionowania funkcjonujących w naszym kraju mechanizmów dystrybucji dóbr.

Jeśli weźmie się pod uwagę analizowane wcześniej dane

opisujące rozmiary deprivacji absolutnej to należy stwierdzić, iż wśród rolników na wsi oraz robotników niewykwalifikowanych w mieście reakcje adaptacyjne są rozpowszechnione daleko bardziej niż wśród przedstawicieli innych kategorii społeczno-zawodowych, aczkolwiek również tutaj dominującym stanem jest poczucie uogólnionej deprivacji względnej.

Jak już wspomniałem wcześniej, bardzo wyraźne zróżnicowania w tym względzie występują na osi miasto-wieś (por. tab. 11).

Tab. 11. Postrzeganie grup niezasłużenie uprzywilejowanych według miejsca zamieszkania.

| | Mieszkańcy miast N=1568 | Mieszkańcy wsi N=781 |
|------------------------|----------------------------|-------------------------|
| Ogółem | 100,0 | 100,0 |
| Tak | 72,5 | 54,0 |
| Nie | 6,4 | 10,9 |
| Trudno powiedzieć | 21,1 | 35,1 |
| p <= 0,001 V=0.18 | | |

Wprawdzie również większość mieszkańców wsi dostrzega grupy niezasłużenie uprzywilejowane, ale w porównaniu z mieszkańcami miast jest to odsetek wyraźnie niższy, natomiast wyższy jest odsetek tych, którzy takich grup nie widzą, bądź nie mają w tej kwestii wyrobionego poglądu. Również i za tym podziałem, jak można przypuszczać, kryje się wpływ zróżnicowanych kompetencji poznawczych oraz większej na wsi odległości od państwowych ośrodków decyzyjnych. Dodac należy, iż rozpowszechnienie na wsi reakcji adaptacyjnych

wiązać się może także z faktem, że stosunki gospodarcze są w większym niż w mieście stopniu kształtowane poprzez dość przejrzyste zasady rynkowe, które są akceptowanym szeroko źródłem nierówności, a także tym, że mieszkańcy wsi są średnio starsi niż mieszkańcy miast, mają średnio niższy poziom wykształcenia i w niższym stopniu są uwikłani w różnorodne organizacje formalne. A ten właśnie splot czynników zdaje się wyraźnie wpływać na sposób postrzegania przywilejów nielegitymizowanych.

I tak, postrzeganie tych przywilejów wyraźnie rośnie wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia (od 57% wśród osób z wykształceniem podstawowym do 77% wśród osób z wykształceniem wyższym), a zarazem maleje odsetek tych, którzy nie mają wyrobionego zdania (odpowiednio od 34% do 17%). Osoby sprawujące funkcje kierownicze dostrzegają takie przywileje częściej (80%) niż osoby takich funkcji nie sprawujące (71%), osoby z najstarszej kategorii wiekowej (55 lat i więcej) rzadziej niż pozostali respondenci (odpowiednio 57% i 70%).

Również przynależność związkowa w 1981 roku wiąże się z pewnym zróżnicowaniem w postrzeganiu tych przywilejów (por. tab. 12).

Dane te przemawiają na rzecz tezy, iż członkostwo w NSZZ "Solidarność", mimo upływu blisko siedmiu lat, było szkołą nabywania nowych, trwałych i z reguły radykalnych kompetencji poznawczych, umożliwiających artykułowanie postaw będących skutkiem uświadomionego poczucia uogólnionej deprywacji względnej. Nasuwa się tutaj wniosek ogólniejszy, iż u progu lat osiemdziesiątych mieliśmy do czynienia z

Tab. 12. Postrzeganie grup niezasłużenie uprzywilejowanych według przynależności związkowej w dn. 12 XII 1981.

| | Solidarność N = 559 | Zw.branżowe N = 320 | Nie zrzesze- ni N = 1400 |
|---------------------|------------------------|------------------------|--------------------------------|
| Ogółem | 100,0 | 100,0 | 100,0 |
| Tak | 80,0 | 71,3 | 59,5 |
| Nie | 5,7 | 5,9 | 9,3 |
| Trudno powiedzieć | 14,3 | 22,8 | 31,2 |
| p <= 0,001 V = 0.13 | | | |

czyms w rodzaju rewolucji poznawczej (por. J. Koralewicz, E. Wnuk-Lipiński, 1987), która spowodowała, iż w miejsce powszechnych wcześniej postaw adaptacyjnych, pojawiło się w dużej mierze poczucie uogólnionej deprywacji względnej. Interesujące jest jednak, iż członkostwo w związkach branżowych było także pewną szkołą radykalizmu społecznego, choć w stopniu mniejszym niż członkostwo w "Solidarności", ale większym niż brak członkostwa w jakichkolwiek związkach zawodowych. Można więc stwierdzić, iż również "branżowcy" są radykalni, aczkolwiek nasuwa się podejrzenie, iż mamy tu do czynienia z nieco odmiennymi rodzajami radykalizmów. Omawiane dalej wyniki analizy HI-CLUSTER oraz rozkłady procentowe w tab. 13 pozwalają sformułować hipotezę, iż radykalizm respondentów o rodowodzie solidarnościowym ma przede wszystkim charakter "anty-monocentryczny" (ale nie antyrynkowy), tymczasem radykalizm respondentów wywodzących się ze związków branżowych można by określić jako "populistyczno-antyrynkowy". W późniejszych analizach warto - jak sądzę - wrócić do weryfikacji tej hipotezy.

Tab. 13. Osoby wskazujące na władzę, jako źródło niezasłużonych przywilejów (w % ogółu respondentów danej kategorii).

| Kategorie respondentów | Grupy korzystające z niezasłużonych przywilejów | | | |
|---|---|--------|-----------------|-------------|
| | Razem | w tym: | | |
| | | władza | członkowie PZPR | wojsko i MO |
| <u>Miejsce zamieszkania:</u> | | | | |
| miasto | 49,8 | 32,0 | 5,4 | 12,4 |
| wieś | 32,8 | 22,0 | 6,1 | 4,7 |
| <u>Przynależność związkowa w 1981 r.:</u> | | | | |
| NSZZ "Solidarność" | 69,4 | 39,0 | 14,8 | 15,6 |
| związki branżowe | 44,0 | 27,8 | 7,8 | 8,4 |
| mie zrzeszeni | 40,7 | 25,0 | 7,7 | 7,7 |
| <u>Zawód:</u> | | | | |
| inteligencja | 60,8 | 32,3 | 15,5 | 13,0 |
| urzednicy | 55,4 | 34,9 | 7,5 | 13,0 |
| robotnicy wykwalifikowani | 61,1 | 37,7 | 12,8 | 10,6 |
| robotnicy niewykwalifikowani | 33,5 | 24,4 | 1,7 | 7,4 |
| rolnicy | 25,0 | 15,3 | 7,4 | 2,3 |
| właściciele | 72,4 | 37,7 | 18,8 | 15,9 |
| bierni zawodowo | 40,2 | 24,0 | 8,1 | 8,1 |
| <u>Wykształcenie:</u> | | | | |
| podstawowe | 33,4 | 21,5 | 5,6 | 6,3 |
| zasadnicze zawodowe | 50,4 | 32,1 | 9,8 | 8,5 |
| średnie | 60,2 | 33,1 | 12,1 | 15,0 |
| wyższe | 65,6 | 35,6 | 18,3 | 11,7 |

II.

Jak już wcześniej wspomniałem, nasi respondenci najczęściej wskazywali na władzę, jako grupę ludzi cieszącą się w naszym kraju niezasłużonymi przywilejami. A więc w 1988 r. - podobnie jak na początku lat osiemdziesiątych - system władzy okazał się najbardziej społecznie widocznym źródłem przywilejów nielegitymizowanych. Jednakże owa "społeczna widoczność" nie we wszystkich kategoriach była równie wyraźna (por. tab. 13).

Jak wynika z tabeli 13 na niezasłużone przywileje władzy najczęściej wskazywali mieszkańcy miast, członkowie "Solidarności", właściciele swoich warsztatów pracy oraz robotnicy wykwalifikowani i inteligencja. Wzrost poziomu wykształcenia był wyraźnie powiązany ze wzrostem liczby wskazań na władzę. Stosunkowo najrzadziej poglądy takie pojawiały się wśród osób z wykształceniem podstawowym, rolników indywidualnych na wsi oraz robotników niewykwalifikowanych w mieście, a także wśród tych, którzy w 1981 roku nie należeli do żadnych związków zawodowych.

Przeгляд statystycznie istotnych współczynników korelacji (na poziomie $\alpha = 0.001$) potwierdza ten ogólny obraz. Nazywanie "władzą" grup niezasłużenie uprzywilejowanych jest bowiem pozytywnie skorelowane z przynależnością do "Solidarności" ($r = 0.127$), wykonywaniem funkcji robotnika wykwalifikowanego ($r = 0.106$) i z poziomem wykształcenia ($r = 0.121$). Ujemne korelacje wystąpiły w powiązaniu z wykonywaniem funkcji rolnika indywidualnego (-0.103) oraz wiekiem respondenta (-0.083) i brakiem przynależności do związków zawodowych w 1981 r. ($r = -0.099$).

Z kolei analiza HI-CLUSTER (wg programu OSIRIS) dostarcza kilku dodatkowych szczegółów do tego ogólnego obrazu. I tak, w syndromie tych, którzy wskazywali na "władze" najdłużej utrzymały się osoby charakteryzujące się następującymi cechami: czynni zawodowo, ale nie pełniący funkcji kierowniczych członkowie "Solidarności" w średnim wieku (35-54 lata). Tymczasem wśród tych, którzy wskazywali takie uprzywilejowane grupy, jak: członkowie PZPR i nowych związków oraz wojsko i milicję - najdłużej utrzymali się właściciele warsztatów pracy (rzemieślnicy, przedsiębiorcy, kupcy).

Ta sama analiza HI-CLUSTER wykazała istnienie kilku dodatkowych, interesujących syndromów. I tak, wśród tych, którzy utożsamiają grupy niezasłużenie uprzywilejowane ze "spekulantami" dominują członkowie nowych związków i PZPR oraz dawni członkowie związków branżowych. Wskazywanie na "kliki" tworzy syndrom z osobami z wykształceniem średnim i zaliczającymi się do "grupy techników". Wśród wskazujących na "prywatną inicjatywę" dominują kierownicy wyższego szczebla, zaś wśród wskazujących na różne przywileje poszczególnych grup zawodowych (np. hutników, górników, lekarzy) - przeważają kierownicy niższego szczebla.

Zanim przejdziemy do skomentowania tych ustaleń zwróćmy jeszcze uwagę na wewnętrzne związki pomiędzy różnymi sposobami artykulacji grup korzystających w opinii respondentów - z niezasłużonych przywilejów. Informacji na ten temat dostarcza macierz współczynników korelacji Pearsona.

Macierz ta ujawniła jedynie pięć współczynników korelacji istotnych na poziomie $\alpha = 0.001$. I tak, wymienianie "władzy" jest negatywnie skorelowane z wymienianiem "speku-

lantów" ($r = -0.11$), wskazywanie na "członków PZPR i nowych związków" jest pozytywnie skorelowane ze wskazywaniem na "wojsko i milicję" ($r = 0.15$), zaś wskazywanie na "wojsko i milicję" jest słabo negatywnie skorelowane ze wskazywaniem na: "spekulantów" ($r = -0.07$), "ludzi bogatych" ($r = -0.07$), oraz "kliki" ($r = -0.07$).

Przedstawione tutaj ustalenia badawcze zdają się wskazywać na istnienie w przebadanej populacji kilku zasadniczych odmiennych opcji aksjologicznych. Dla pierwszej z nich i zarazem najbardziej powszechnej - źródłem nielegitymizowanych przywilejów są struktury władzy. Druga opcja - zdecydowanie mniej powszechna - to postrzeganie socjalistycznego rynku jako źródła niezasłużonych przywilejów. I wreszcie opcja trzecia - występująca najrzadziej - to upatrywanie źródła niezasłużonych przywilejów w różnorodnych patologiach mikrostrukturalnych.

Jeśli weźmiemy pod uwagę podawane przez respondentów definicje owych niezasłużonych przywilejów, to okazuje się, iż nie chodzi tu przede wszystkim o wysokość dochodów, warunki pracy czy warunki życia, lecz o dostęp do dóbr. W mechanizmie dystrybucji tych dóbr pieniądź nie jest najważniejszym regulatorem; funkcję tę przejmują pozycja w strukturze władzy, a sama dystrybucja regulowana jest enigmatyczną zasadą sultanską: każdemu według funkcjonalnej przydatności dla systemu (por. E. Wnuk-Lipiński 1988). Analizowane dane skłaniają do wniosku, iż zasada ta i funkcjonujący na jej podstawie mechanizm dystrybucji dóbr jest nie tylko powszechnie widoczny - mimo w istocie niejawnego procesu podziału - lecz także powszechnie kwestionowany. Uzasadnione

wyduje się zatem twierdzenie, iż tu właśnie tkwi najsilniejsze źródło uogólnionej deprivacji względnej, która w dogodnych warunkach przekształcić się może w silny ruch rewindykacyjny.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż ten typ uogólnionej deprivacji względnej jest szczególnie rozpowszechniony wśród inteligencji, robotników wykwalifikowanych, właścicieli, członków "Solidarności", będących w średnim wieku i mieszkających w miastach, a więc tych grup, które stanowią winny naturalna baza społeczna działań proreformatorskich i które już raz pojawiły się na scenie publicznej w formie ruchu "Solidarność", mającego wiele cech ruchu pokoleniowego (por. W. Adamski, 1982).

W ramach drugiej opcji - często obecnej w propagandzie (zwłaszcza w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych) - źródłem nieuprawnionych przywilejów jest niezrównoważony rynek. Ci, którzy bogacą się dzięki indywidualnej produkcji lub poprzez spekulacyjne wykorzystywanie braku równowagi rynkowej cieszą się niezasłużonymi przywilejami zdaniem pewnej szczególnej grupy naszych respondentów: należą do niej przede wszystkim członkowie dawnych związków branżowych i obecnych związków zawodowych, członkowie PZPR oraz kierownicy wyższego szczebla. Można więc - godząc się na pewne uproszczenia - stwierdzić, iż opcja ta jest szczególnie rozpowszechniona wśród "ludzi władzy", aczkolwiek - co należy podkreślić - również wśród tych osób dominuje postrzeganie niezasłużonych przywilejów władzy. Ponieważ analiza wykazała, iż opcje te są skorelowane negatywnie (tzn. wybór jednej zmniejsza prawdopodobieństwo jednoczesnego wyboru drugiej

opcji), możemy powiedzieć, że wśród "ludzi władzy" część respondentów znajduje się w sytuacji psycho-społecznej, która można określić mianem "dobrostanu". Jest to ta część, która z naturalnych powodów będzie kategorią najwytrwalej broniącą status quo. Inna część "ludzi władzy" przeżywa "dysonans" z powodu korzystania z przywilejów, których prawomocność da się zakwestionować. Można oczekiwać, iż ta właśnie kategoria "ludzi władzy" jest naturalnym sojusznikiem zmian, które prowadziłyby do redukcji owego dysonansu.

Rolnicy indywidualni jawią się jako grupa, w której najpowszechniejsza jest adaptacja do istniejących w naszym kraju nierówności społecznych.

Na uwagę zasługuje także fakt wyraźnego rozpadu robotników na dwie grupy. O ile wśród robotników wykwalifikowanych zdecydowanie dominuje uogólniona deprywacja spowodowana przede wszystkim nieakceptowanymi przez tę grupę przywilejami władzy, to robotnicy niewykwalifikowani są bardziej wewnętrznie zróżnicowani pod tym względem, w przybliżeniu jedna trzecia wykazuje reakcje adaptacyjne, jedna trzecia odczuwa deprywację na tle przywilejów władzy, oraz jedna trzecia - na tle przywilejów generowanych przez inne niż władza czynniki (głównie - zdegenerowany mechanizm rynkowy).

Podsumowanie

Analizowane w niniejszym rozdziale ustalenia badawcze są dobrym punktem wyjścia do sformułowania kilku wniosków ogólnych.

Warto przede wszystkim zwrócić uwagę na fakt, iż w dekadzie lat osiemdziesiątych mimo wielu drastycznych podwyżek cen, zmian płacowych itd. relacje dochodów między podstawowymi kategoriami społeczno-zawodowymi nie uległy zasadniczym zmianom. Najwyższymi dochodami niezmiennie dysponują prywatni właściciele poza rolnictwem, a najniższymi - robotnicy. Jest to obraz ogólny, wyłaniający się z obliczeń przeciętnych dochodów poszczególnych grup. Za tymi przeciętnymi kryje się jednak istotne różnicowania, a porównanie w czasie pozwala uchwycić dynamikę owych różnicowań. Najważniejszy wniosek, jaki wynika z tego porównania to stwierdzenie, iż w dekadzie lat osiemdziesiątych mieliśmy do czynienia z pogłębiającą się pauperyzacją społeczeństwa. Proces ten objął wszystkie kategorie społeczeństwa, aczkolwiek w zdecydowanie różnym stopniu. Objawy pauperyzacji najsilniej wystąpiły wśród chłopstwa i robotników niewykwalifikowanych. Najsłabiej dotknęły inteligencję, aparat kierowniczy i administrację oraz prywatnych właścicieli poza rolnictwem.

Pauperyzacja nie wpłynęła jednak zasadniczo na rozmiary względnych deprivacji dochodowych, bowiem badania ujawniły, że pod koniec lat osiemdziesiątych natężenie tej deprivacji jest w porównywanych kategoriach respondentów równie silne jak u progu dekady. Godny odnotowania jest także fakt, iż awans w strukturach władzy wyraźnie wiąże się z awansem ekonomicznym, a tym samym wpływa na zredukowanie względnych deprivacji dochodowych.

Te ustalenia badawcze przemawiają więc na rzecz ogólnej hipotezy, iż przewlekły kryzys prowadzi do asymetrycznego pogłębiania się nierówności społecznych. Koszty kryzysu nie

sa rozkładane równomiernie, ani tym bardziej - według odpowiedzialności na obecny stan rzeczy.

Monopol władzy jest równoznaczny z monopolem odpowiedzialności. Ale bezpośrednie skutki kryzysu są - w świetle badań - rozkładane odwrotnie proporcjonalnie do odpowiedzialności. Im wyższa pozycja w strukturze władzy - tym mniejsze obciążenie skutkami kryzysu i nad odwrót: im mniejszy wpływ na bieg spraw publicznych - tym większe obciążenie kryzysem.

Zarówno na początku, jak i pod koniec dekady lat osiemdziesiątych najważniejszą sprawą dla większości Polaków była kwestia mieszkaniowa. W porównywanym okresie nie nastąpiło złagodzenie deprywacji potrzeb mieszkaniowych (szczególnie w młodym pokoleniu Polaków). Badania ujawniły jeszcze jedną tendencję: otóż coraz mniej jest ludzi, którzy liczą na pomoc władz i wyspecjalizowanych instytucji w załatwianiu ważnych spraw życiowych. Coraz powszechniejsze jest natomiast przekonanie, iż w sprawach tych można liczyć jedynie na siebie, rodzinę i przyjaciół. To ustalenie badawcze świadczy m.in. o pogłębiającym się kryzysie funkcjonowania instytucji systemu monocentrycznego.

Hierarchia niezaspokojonych potrzeb wykazuje dużą stabilność w czasie, co nasuwa przypuszczenie, iż - być może - ład monocentryczny w swej obecnej postaci jest po prostu strukturalnie niezdolny do zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb społecznych. W tej sytuacji przywilejem staje się nie tyle wyższy dochód, co odstępstwo od ogólnie obowiązujących zasad dystrybucji pożądaných dóbr. W warunkach ogólnego niedoboru odstępstwo takie ma realnie wyższą war-

tość niż dochód, a ponadto - ze względu na swój uznaniowy i na ogół niejawnny charakter - tworzy splot interesów grupowych wokół struktur władzy, które z kolei stają się generatorem nowych nierówności, swoistych dla ładu monocentrycznego.

Ustalenia badawcze potwierdzają hipotezę, że ten typ nierówności charakteryzuje się szczególnie niskim stopniem legitymizacji społecznej. Wyraźna większość przebadanej populacji dostrzega istnienie niezasłużonych przywilejów. Obraz, jaki wyłania się z badań pod koniec dekady, w wielu aspektach jest analogiczny do tego, jaki zanotowały badania na początku dekady. W świadomości społecznej, wówczas i obecnie, głównym dysponentem niezasłużonych przywilejów jest "władza" bądź "ludzie władzy". Jest rzeczą charakterystyczną, iż badani definiowali owe niezasłużone przywileje nie tyle w kategoriach wysokości dochodu, co w kategoriach dostępu do dóbr nieosiągalnych na rynku. Jeśli gdzieś należało by poszukiwać potencjalnych źródeł gwałtownych konfliktów to chyba właśnie tutaj. Stan świadomości społecznej jest bowiem pod tym względem taki, jaki był w 1980 roku.

Przypisy

¹W badaniach serii Polacy 81-88 dane tego typu zbierano poprzez zadawanie pytania otwartego w następującym brzmieniu: "Co obecnie jest najważniejsze dla Pana(i) i Pana(i) rodziny? Jakie sprawy chciałby Pan(i) przede wszystkim załatwić i jakie cele osiągnąć?"

²Bliższe objaśnienie analizy HI-CLUSTER znaleźć można w: "Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej". Red. E. Wnuk-Lipiński. Warszawa 1987 s. 40 i nast.

³Były to następujące zmienne zero-jedynkowe: najważniejsze sprawy do załatwienia; 1) mieszkanie, 2) sprawy życia osobistego i rodzinnego, 3) nabycie przedmiotów trwałego użytku, 4) kupno samochodu, 5) sytuacja materialno-bytowa, 6) poprawa stanu zaopatrzenia rynku, 7) uzyskanie lepszej pracy, 8) podniesienia kwalifikacji zawodowych, 9) sytuacja społeczno-polityczna kraju, oraz zmienne "metryczkowe": 1) przynależność do Solidarności, 11) przynależność do związków branżowych, 12) nie należenie do żadnych związków zawodowych w 1981 r., 13) przynależność do PZPR, 14) brak funkcji kierowniczych, 15) pełnienie funkcji kierowniczych niższego szczebla, 16) pełnienie funkcji kierowniczych średniego szczebla, 17) przynależność do nowych związków zawodowych, 18) dysponowanie niskim dochodem na 1 osobę w rodzinie (do 50% średniej), 19) dysponowanie niższym-średnim dochodem (51-99% średniej), 20) dysponowanie wyższym średnim dochodem (100-149% średniej), 21) dysponowanie wysokim dochodem (150%

sredniej i więcej), 22) złe wyposażenie domu w dobra trwałe, 23) średnie wyposażenie domu w dobra trwałe, 24) dobre wyposażenie domu w dobra trwałe, 25) złe warunki mieszkaniowe, 26) średnie warunki mieszkaniowe, 27) dobre warunki mieszkaniowe, 28) niski metraż mieszkania, 29) średni metraż mieszkania, 30) wysoki metraż mieszkania, 31) wykształcenie podstawowe, 32) zasadnicze zawodowe, 33) średnie, 34) wyższe, 35) ludzie w młodym wieku, 36) średnim wieku, 37) starszym wieku, 38) specjaliści, 39) technicy, 40) urzędnicy, 41) fizyczno-umysłowi, 42) robotnicy wykwalifikowani, 43) robotnicy niewykwalifikowani, 44) rolnicy, 45) właściciele poza rolnictwem.

W badaniach "Polacy '88" treść tych pytań była następująca: (1) "Czy, zdaniem Pana(i), są w dzisiejszej Polsce ludzie (lub grupy ludzi), którzy korzystają z różnych udogodnień życiowych i przywilejów, chociaż nie zasługują na to?"; (2) "Jeśli tak, to kim oni są?" oraz (3) "Na czym polegają ich przywileje?"

Bibliografia

1. Adamski W.: Structural and Generational Aspects of a Social Conflict. "Sisyphus" 1982 vol. 3.
2. Beskid L.: Społeczna percepcja sytuacji dochodowej. W: Warunki życia i potrzeby społeczeństwa polskiego 1982. Warszawa: IFiS PAN 1984.
3. Beskid L., Bokor A., Kolosi T.: Deprivation of Living Conditions in Poland and Hungary. "Sisyphus" 1987 vol. 4.
4. Beskid: Deprywacja materialnych warunków życia w Polsce w 1982 r. W: Warunki i sposób życia społeczeństwa polskiego w sytuacji regresu" Red. L. Beskid. Warszawa: IFiS PAN 1987.
5. Białecki I.: Sprawy do załatwienia, poglądy a cechy położenia społecznego. W: Polacy '84: Dynamika konfliktu i konsensusu. Red. W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Ry-chard. Warszawa: UW 1986.
6. Białecki I., Sikorska J.: W kregu ludzkich potrzeb i aspiracji. W: Polacy '80. Warszawa: IFiS PAN 1981, s. 41.
7. Glatzer W., Mohr H.M.: Quality of Life: Concepts and Measurement. "Social Indicators Research - International and Interdisciplinary Journal for Quality of Life Measurement" 1987 vol. 19. Ed. Alex C. Michalos. Dordrecht-Boston-Lancaster-Tokyo. D. Reidel Publishing Company.
8. Koralewicz J., Wnuk-Lipiński E.: Wizje społeczeństwa, zróżnicowań i nierówności w świadomości zbiorowej. "Studia Socjologiczne" 1987 nr 1.

9. Kornai J.: **Niedobory w gospodarce socjalistycznej.** Warszawa: PWN 1985.
10. Narojek W.: **Pluralizm polityczny i planowanie, albo: Perspektywy pluralizmu w upanństwowionym społeczeństwie.** Warszawa: IFiS PAN 1985. (Maszynopis powielony).
11. Nowak S.: **Przekonania i odczucia współczesnych. W: Polaków portret własny. Pr. zbior.** Kraków: Wyd. Literackie 1979.
12. Parkin F.: **Class Inequality and Political Order.** New York-Washington 1971.
13. Rychard A.: **Władza i interesy w gospodarce.** Warszawa: UW 1987.
14. Staniszkis J.: **Własność - racjonalność - dynamika - struktura.** "Przyjaciel Nauk" Poznań-Wrocław 1985 nr 1/2.
15. Staszyńska K.: **Potrzeby i aspiracje: orientacje adaptacyjne Polaków 84.** W: **Polacy '84: Dynamika konfliktu i konsensusu.** Red. W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard. Warszawa: UW 1986.
16. Wnuk-Lipiński E.: **Dimorphism of Values and Social Schizophrenia.** "Sisyphus" 1982 vol. 3.
17. Wnuk-Lipiński E. (red.): **Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej.** Warszawa: IFiS PAN 1987.